

INSTRUKCJA
O CHRZEŚCIJAŃSKIEJ WOLNOŚCI I WYZWOLENIU
Libertatis conscientis

"Prawda was wyzwoli"

WPROWADZENIE

1. Świadomość wolności i godności, idąca w parze z uznaniem niezbywalnych praw osoby i społeczeństw, jest jedną z głównych cech charakteryzujących nasze czasy. Wolność wymaga jednak warunków w porządku ekonomicznym, politycznym i kulturalnym, umożliwiających jej pełną realizację. Żywe odczucie trudności, hamujących jej rozwój i obrażających godność ludzką, leży u źródeł usilnych dążeń do wyzwolenia, kształtujących naszą rzeczywistość.

Kościół Chrystusowy podziela te dążenia, dokonując jednak ich oceny w świetle Ewangelii, która z samej swojej natury jest orędziem wolności i wyzwolenia. W rzeczywistości dążenia te przyjmują czasem formy, na płaszczyźnie teoretycznej i praktycznej, nie zawsze będące w zgodzie z prawdą o człowieku, jaka ujawnia się w świetle jego stworzenia i odkupienia. Z tego powodu Kongregacja Nauki Wiary uważała za celowe zwrócić uwagę ["na szkodliwe dla wiary i życia chrześcijańskiego błędy i niebezpieczeństwo błędów"](#)⁽¹⁾. Wskazania te są dzisiaj jeszcze bardziej konieczne i trafne.

2. Instrukcja o niektórych aspektach "teologii wyzwolenia" (Libertatis nuntius) zapowiadała zamiar Kongregacji opublikowania drugiego dokumentu, który uwydatniłby główne elementy nauki chrześcijańskiej o wolności i wyzwoleniu. Niniejsza Instrukcja realizuje tę zapowiedź. Między obydwooma dokumentami zachodzi organiczny związek. Należy je czytać jeden w świetle drugiego.

Na tematy wolności i wyzwolenia, należące do istoty orędzia ewangelicznego, Urząd Nauczycielski Kościoła wypowiedział się przy wielu okazjach⁽²⁾. Niniejszy dokument ogranicza się do wskazania ich głównych aspektów teoretycznych i praktycznych. Co do zastosowań odnoszących się do różnych sytuacji lokalnych jest obowiązkiem Kościołów partykularnych, we wzajemnej wspólnocie między nimi i ze Stolicą Świętą, bezpośrednia troska o ich wypracowanie⁽³⁾.

Zagadnienie wolności i wyzwolenia posiada oczywistą doniosłość ekumeniczną. Należy w sposób istotny do tradycyjnego dziedzictwa Kościoła i wspólnot eklezyjalnych. Także niniejszy dokument może pomóc wszystkim uczniom Chrystusa, wezwanym do odpowiedzi na wielkie wyzwanie naszych czasów, w dawaniu świadectwa i w działaniu.

3. Zapewnienie Jezusa: "Prawda was wyzwoli" (J 8, 32), powinno oświecać i kierować w tej dziedzinie wszelką refleksją teologiczną i każdą decyzją duszpasterską.

Prawda ta, pochodząca od Boga, ma swoje zasadnicze odniesienie do Jezusa Chrystusa, Zbawiciela świata⁽⁴⁾. Od Niego, który jest "drogą, prawdą i życiem" (J 14, 6), Kościół otrzymuje to, co ofiaruje ludziom. Z misterium Słowa Wcielonego i Odkupiciela świata czerpie on prawdę o Ojcu i Jego miłości do nas oraz prawdę o człowieku i jego wolności.

Przez swój Krzyż i swoje Zmartwychwstanie Chrystus dokonał naszego Odkupienia, które jest wyzwoleniem w najpełniejszym znaczeniu, ponieważ wyzwoliło nas od zła najbardziej radykalnego, to znaczy od grzechu i spod władzy śmierci. Ilekroć Kościół pouczony przez swojego Nauczyciela, zanoszą do Ojca swoją modlitwę "wybaw nas od złego", błaga, by Misterium Zbawienia działało z mocą w naszej codziennej egzystencji. Wie on, że Krzyż Odkupienia rzeczywiście jest źródłem światła i życia oraz ośrodkiem historii. Płonąca w nim miłość pobudza go do głoszenia Dobrej Nowiny o Nim i do rozdzielania przez sakramenty Jego ożywiających owoców. To od Chrystusa Odkupiciela wychodzą jego myśli i jego działanie, ilekroć w obliczu dramatów rozdzierających świat, zastanawia się nad znaczeniem i drogami wyzwolenia oraz nad prawdziwą wolnością.

Prawda, poczynając od prawdy o Odkupieniu, leżąca w samym sercu misterium wiary, jest w ten sposób źródłem i regułą wolności, podstawą i miarą wszelkiego działania wyzwolenieckiego.

4. Otwarcie na pełnię prawdy zobowiązuje sumienie człowieka; winien on jej poszukiwać i być gotowym na jej przyjęcie, ilekroć pojawi się ona przed nim.

Zgodnie z wolą Chrystusa⁽⁵⁾ prawdę ewangeliczną należy przedstawiać wszystkim ludziom, a ci mają prawo, by ona była im głoszona. Jej przepowiadanie, w mocy Ducha, zakłada pełne poszanowanie wolności każdego i wykluczenie wszelkich form nacisku i przymusu⁽⁶⁾.

Duch Święty prowadzi Kościół "do całej prawdy" (J 16, 13). On kieruje biegiem czasów i "odnawia oblicze ziemi" (Ps 104, 30). To On jest obecny w dojrzwaniu świadomości bardziej szanującej godność osoby ludzkiej⁽⁷⁾. Duch Święty jest źródłem odwagi, śmiałości i heroizmu; "a gdzie jest Duch Pański, tam wolność" (2 Kor 3, 17).

Rozdział I

SYTUACJA WOLNOŚCI W ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM

I. Osiągnięcia i zagrożenia współczesnego procesu wyzwolenia

5. Objawiając człowiekowi to, że jest osobą wolną, powołaną do komunii z Bogiem, Ewangelia Jezusa Chrystusa obudziła świadomość, wcześniej niedostrzegalnych, głębokich podstaw ludzkiej wolności.

Tym samym poszukiwanie wolności i dążenie do wyzwolenia, będące pierwszorzędnymi znakami czasu w świecie współczesnym, mają swoje pierwsze źródła w dziedzictwie chrześcijańskim. Pozostaje to prawdą nawet tam, gdzie obie tendencje przyjmują formy błędne i

posuwają się do przeciwstawienia się chrześcijańskiej wizji człowieka i jego przeznaczenia. Bez tego odwołania się do Ewangelii historia ostatnich stuleci na Zachodzie pozostaje niezrozumiała.

6. Od początku czasów nowożytnych, od epoki Renesansu, uważano, że powrót do starożytności w filozofii i naukach przyrodniczych pozwoli człowiekowi na zdobycie wolności myśli i działania dzięki poznaniu i opanowaniu praw natury.

Luter, opierając się na własnym rozumieniu świętego Pawła, postanowił walczyć o wyzwolenie spod jarzma Prawa, którego przedstawicielem - jego zdaniem - był Kościół jego epoki.

Przede wszystkim jednak w wieku Oświecenia i Rewolucji Francuskiej wezwanie do wolności zabrzmiało z całą mocą. Odtąd wielu patrzy na przyszłą historię jako na nieodwracalny proces wyzwolenia, prowadzący do epoki, w której człowiek, wreszcie całkowicie wyzwolony, cieszyłby się szczęściem już na tej ziemi.

7. W perspektywie tego typu ideologii postępu człowiek chciał stać się panem przyrody. Zniewolenie, jakemu do tej pory podlegał, było następstwem ignorancji i przesądów. Wydierając przyrodzie jej tajemnice, człowiek miałby ją sobie podporządkować. Stąd walka o wolność stanowiła cel dążeń, do którego zmierzano przez rozwój nauki i techniki. Podjęte wysiłki doprowadziły do znacznych sukcesów. Choć człowiek nie zdołał uchronić się przed kataklizmami, to jednak wiele zagrożeń ze strony przyrody zdołano oddalić. Zapewniono żywność dla wzrastającej liczby jednostek. Możliwości transportowe i handlowe sprzyjają wymianie zasobów żywnościowych, surowców, siły roboczej i zdolności technicznych do tego stopnia, że ludzie mają rzeczywistą szansę na życie godne i wolne od nędzy.

8. Współczesny ruch wyzwolenia postawił sobie pewien cel polityczny i społeczny. Miał położyć kres panowaniu człowieka nad człowiekiem, a upowszechnić równość i braterstwo wszystkich ludzi. Jest faktem niezaprzeczalnym, że uzyskano w tej dziedzinie pozytywne rezultaty. Niewolnictwo i prawne poddaństwo zostały zniesione. Uczyniło znaczne postępy prawo wszystkich do kultury. W wielu krajach uznaje się równość mężczyzny i kobiety, udział wszystkich obywateli w sprawowaniu władzy politycznej oraz równość uprawnień dla wszystkich. Rasizm został odrzucony jako sprzeczny z prawem i sprawiedliwością. Sformułowanie praw człowieka oznacza żywszą świadomość godności wszystkich ludzi. W porównaniu z wcześniejszymi systemami dominacji jest niezaprzeczalny wzrost wolności i równości w wielu społeczeństwach.

9. W końcu i przede wszystkim, nowożytny ruch wyzwolenia miał przynieść człowiekowi wolność wewnętrzną w postaci wolności myśli i wolności inicjatywy. Zamierzał wyzwolić człowieka od przesądów i pierwotnych lęków, uznawanych za przeszkody w jego rozwoju. Stawiał sobie za cel wyposażyć go w odwagę i śmiałość w posługiwaniu się rozumem tak, by nie wstrzymywał go lęk przed granicami tego, co nieznanne. Stąd, zwłaszcza w naukach historycznych i w naukach humanistycznych, powstała nowa wiedza o człowieku, powołana do tego, by pomóc mu w lepszym poznaniu siebie, w tym, co dotyczy jego rozwoju osobistego oraz podstawowych warunków kształtowania się społeczeństwa.

10. Gdy chodzi o opanowanie przyrody, życia społecznego i politycznego lub kontrolę człowieka nad samym sobą, na płaszczyźnie jednostkowej i społecznej, każdy może stwierdzić, że osiągnięty postęp nie tylko daleki jest od pierwotnych zamierzeń, lecz że ponadto, wraz z rozszerzaniem się nowożytnego ruchu wyzwolenia, zrodziły się nowe zagrożenia, nowe zniewolenia i nowe lęki. Jest to dowodem na to, że poważne niejasności dotyczące sensu wolności od samego początku osłabiły ten ruch od wewnątrz.

11. Tak więc w miarę, jak człowiek wyzwalał się od zagrożeń ze strony przyrody, doświadczał narastającego lęku przed samym sobą. Technika podporządkowująca sobie coraz bardziej przyrodę niesie ryzyko zniszczenia podstaw naszej własnej przyszłości do tego stopnia, że człowiek współczesny staje się wrogiem przyszłych pokoleń. Czyż nie niszczy się wolności człowieka jutra sprowadzając do niewolniczej roli siły przyrody przez ich ślepe opanowanie? Jakie siły mogą ochronić człowieka przed niewolnictwem ze strony jego własnego panowania? Staje się koniecznością całkowicie nowe zrozumienie wolności i wyzwolenia, domagające się zupełnie odnowionego ruchu wyzwolenia.

12. Wyzwalająca moc wiedzy naukowej uprzedmiotawia się w wielkich realizacjach technologicznych. Kto dysponuje technologiami, posiada władzę nad ziemią i nad ludźmi. Stąd zrodziły się, nieznane do tej pory, formy nierówności między posiadaczami wiedzy a zwyczajnymi użytkownikami techniki. Nowa władza technologiczna jest związana z władzą ekonomiczną i prowadzi do jej centralizacji. Tak więc w łonie społeczeństw, jak i między nimi, ukształtowały się stosunki zależności, które w ostatnich dwudziestu latach stały się okazją nowego żądania wyzwolenia. Jak zapobiec, by potęga technologiczna nie przerodziła się w potęgę uciskającą grupy ludzkie lub całe narody?

13. W dziedzinie zdobyczy społecznych i politycznych jedna z podstawowych niejasności jest związana z afirmacją wolności w wieku Oświecenia, która wywodzi się z koncepcji podmiotu tej wolności, jako jednostki samowystarczalnej i mającej na celu zaspokojenie swojego własnego interesu przez korzystanie z dóbr ziemskich. Ideologia indywidualistyczna, czerpiąca natchnienie z tej koncepcji człowieka, przysłużyła się do tego stopnia nierównomiernemu podziałowi bogactw na początku epoki przemysłowej, że pracownicy zostali wykluczeni od dostępu do istotnych dóbr, do których produkcji przyczyniali się i do których mieli prawo. Stąd zrodziły się silne ruchy zmierzające do wyzwolenia z nędzy, podtrzymywanej przez społeczeństwo przemysłowe. Chrześcijanie świeccy i duszpasterze nie zaniedbali walki o sprawiedliwe uznanie słusznym dążeń robotników. Urząd Nauczycielski Kościoła wielokrotnie zabierał głos w tej sprawie.

Niestety, bardzo często słuszne żądania ruchu robotniczego doprowadzały do nowych form zniewolenia, gdyż podlegały wpływowi koncepcji odrzucającej transcendentne powołanie osoby ludzkiej, a przyznawały człowiekowi cel wyłącznie doczesny. Żądania te niejednokrotnie były nastawione na projekty kolektywistyczne, które doprowadziły do pojawienia się niesprawiedliwości równie dotkliwych jak te, którym zamierzały położyć kres.

14. W ten sposób nasza epoka była świadkiem narodzin systemów totalitarnych i form tyranii, które nie były możliwe we wcześniejszym okresie rozwoju technologicznego. Z jednej strony

mistrzostwo w zakresie techniki zostało użyte do ludobójstwa; z drugiej zaś, mniejszości chcą utrzymać w zagrożeniu całe narody uciekając się do terroryzmu, który powoduje śmierć wielu niewinnych ludzi.

Dzisiaj kontrola może dojść aż do opanowania wewnętrznego świata jednostek, a uzależnienia stworzone przez prewencyjne systemy bezpieczeństwa mogą przerodzić się nawet w potencjalne zagrożenie uciskiem. Poszukuje się złudnego wyzwolenia z ograniczeń obowiązujących w społeczeństwie przez ucieczkę do narkotyków, które prowadzą wielu młodych ludzi na całym świecie do samozniszczenia oraz pogrążają całe rodziny w niepokoju i bólu.

15. Poszanowanie ładu prawnego jako gwaranta stosunków w łonie wielkiej rodziny ludów ulega postępującemu rozkładowi. Kiedy wydaje się, że zaufanie do prawa nie daje już wystarczającej ochrony, poszukuje się bezpieczeństwa i pokoju na drodze wzajemnego zagrożenia, przeradzającego się w niebezpieczeństwo dla całej ludzkości. Siły, które powinny służyć rozwojowi wolności, służą rozwojowi zagrożenia. Stojące dzisiaj naprzeciw siebie narzędzia śmierci są w stanie zniszczyć całkowicie życie na ziemi.

16. Między narodami wyposażonymi w siłę, a tymi, które są jej pozbawione, powstały nowe stosunki nierówności i ucisku. Pogoń za własnym interesem uchodzi za regułę w stosunkach międzynarodowych, bez oglądania się na dobro wspólne ludzkości. Równowaga wewnętrzna narodów biednych została złamana przez import broni, wprowadzający podział i prowadzący do dominacji jednej grupy nad inną. Jakie siły mogłyby wykluczyć systematyczne uciekanie się do broni i przywrócić autorytet prawa?

17. W kontekście nierówności sił w stosunkach między narodami pojawiły się już ruchy dążące do emancypacji młodych narodów, z reguły ubogich, niedawno jeszcze poddanych dominacji kolonialnej. Zbyt często jednak lud jest rozczarowany zdobytą z wielkim trudem niepodległością z powodu reżimów lub tyranii nie mających skrupułów, szydzących bezkarnie z praw człowieka. Lud doprowadzony w ten sposób do bezsilności zmienia jedynie panów. Jednym z najdonioślejszych zjawisk naszych czasów w skali całych kontynentów pozostaje przebudzenie się świadomości społeczeństwa, które uginając się pod ciężarem wiekowej nędzy, tęskni do życia w godności i sprawiedliwości, a także wykazuje gotowość do walki o swoją wolność.

18. W odniesieniu do nowożytnego ruchu wewnętrznego wyzwolenia człowieka trzeba stwierdzić, że wysiłek mający na względzie wyzwolenie myśli i woli z ich ograniczeń, doprowadził niektórych do przekonania, że moralność jako taka stanowi irracjonalną przeszkodę, którą człowiek zdecydowany, by stać się panem samego siebie, ma prawo przewyciężyć.

Co więcej, zdaniem wielu, to sam Bóg byłby specyficzną alienacją człowieka. Między afirmacją Boga a wolnością ludzką zachodziłaby radykalna niezgodność. Odrzucając wiarę w Boga, człowiek stawałby się rzeczywiście wolny.

19. W tym wszystkim tkwi źródło tragedii towarzyszących nowożytnej wolności. Dlaczego ta historia mimo wielu osiągnięć, które zresztą zawsze są kruche, zna częste nawroty do alienacji i bywa świadkiem nowych form zniewolenia? Dlaczego ruchy na rzecz wyzwolenia, obudziwszy

olbrzymie nadzieje, doprowadziły do reżimów, które wolność obywateli⁽⁸⁾, począwszy od pierwszej z tych wolności, jaką jest wolność religijna⁽⁹⁾, uważają za pierwszego wroga?

Ilekczo człowiek pragnie wyzwolić się od prawa moralnego i uniezależnić się od Boga, bynajmniej nie uzyskuje wolności, lecz ją niszczy. W miarę oddalania się od prawdy staje się łupem samowoli; stosunki braterskie między ludźmi ulegają zniszczeniu ustępując miejsca terrorowi, nienawiści i lękowi.

Głęboki nowożytny ruch na rzecz wyzwolenia ma charakter niejednoznaczny dlatego, że został zarażony śmiertelnymi błędami dotyczącymi losu człowieka i jego wolności. Obciążony jest równocześnie obietnicami prawdziwej wolności i zagrożeniami śmiertelnego poddaństwa.

II. Wolność w doświadczeniu Ludu Bożego

20. Kościół, będąc świadomy tej bardzo groźnej niejednoznaczności, w ciągu ostatnich wieków zabierał głos przez swój Urząd Nauczycielski, by ostrzec przed wypaczeniami, które niosły ryzyko skierowania zapału wyzwolenczego ku gorzkim rozczarowaniom. Często nawet w danej chwili bywał niezrozumiany. Z perspektywy czasu można przyznać rację jego osądowi.

Kościół interweniował w imię prawdy o człowieku stworzonym na obraz Boży⁽¹⁰⁾. Tymczasem oskarża się go, że sam stanowi przeszkodę na drodze do wyzwolenia. Jego struktura hierarchiczna rzekomo ma być sprzeczna z zasadą równości, a jego Urząd Nauczycielski ma przeciwstawiać się wolności myśli. Z pewnością zdarzały się błędne oceny lub poważne zaniedbania, za które chrześcijanie byli odpowiedzialni w ciągu wieków⁽¹¹⁾. Zarzuty te nie uznają jednak prawdziwej istoty rzeczy. Różnorodność charyzmatów w Ludzie Bożym, które są charyzmatami posługi, nie sprzeciwia się równej godności osób i ich wspólnemu powołaniu do świętości.

Wolność myśli, warunkująca poszukiwania prawdy we wszystkich dziedzinach wiedzy ludzkiej, nie oznacza, że rozum ludzki winien zamknąć się na światło Objawienia, które Chrystus przekazał jako depozyt swojemu Kościołowi. Otwierając się na Bożą prawdę, rozum stworzony rozwija się i doskonali, co stanowi bardzo charakterystyczną formę wolności. Sobór Watykański II w pełni zresztą uznał słuszną autonomię nauk⁽¹²⁾, jak również działalności w dziedzinie polityki⁽¹³⁾.

21. Jeden z głównych błędów, który od czasów Oświecenia poważnie zaciążył na procesie wyzwolenia, wiąże się z szeroko rozpowszechnionym przekonaniem, że to właśnie osiągnięcia uzyskane w dziedzinie nauki, techniki czy ekonomii, miałyby stać się podstawą zdobycia wolności. Na skutek tego nie zauważono głębokich wymiarów tej wolności i jej wymogów.

Tej najgłębszej prawdy o wolności Kościół zawsze doświadczał przede wszystkim poprzez życie rzeszy wiernych, szczególnie maluczkich i ubogich. Przez swoją wiarę wiedzą oni, że są przedmiotem nieskończonej miłości Boga. Każdy z nich może powiedzieć: "Obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie" (Ga 2, 20). Ich godność jest tak wielka, że nikt z możliwych nie jest w stanie jej ich pozbawić i tak wielka

jest obecna w nich wyzwalamąca radość. Wiedzą, że również do nich odnoszą się słowa Jezusa: "Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego" (J 15, 15). To uczestnictwo w poznaniu Boga wynosi ich ponad roszczenia do dominacji, przejawiane przez dysponentów wiedzy: "Wszyscy jesteście napełnieni wiedzą... i nie potrzebujecie pouczenia od nikogo" (1 J 2, 20.27). Są więc w ten sposób świadomi, że uczestniczą w najbardziej wzniosłym poznaniu, do jakiego ludzkość została powołana⁽¹⁴⁾. Wiedzą, że są kochani przez Boga jak wszyscy inni, a nawet bardziej niż wszyscy inni, dlatego żyją w wolności wypływającej z prawdy i miłości.

22. Przez ten sam zmysł wiary, Lud Boży w swojej pobożności, napełniony ufnością w Krzyż Jezusa, dostrzega moc zawartą w misterium Chrystusa Odkupiciela. Pozostając daleko od niedoceniania lub chęci likwidacji przejawów religijności ludowej, w których wyraża się ta pobożność, trzeba jednak odkryć i pogłębić zarazem całe jej znaczenie i wszystkie konsekwencje⁽¹⁵⁾. Ma tu miejsce fakt o zasadniczej doniosłości teologicznej i duszpasterskiej - to biedni, będący przedmiotem Bożego upodobania, najlepiej i niejako instynktownie rozumieją, że najbardziej radykalne wyzwolenie, którym jest wyzwolenie z grzechu i śmierci, zostało dokonane przez Śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa.

23. Moc tego wyzwolenia przenika i przekształca dogłębnie człowieka i jego teraźniejszość oraz ożywia jego gorliwość eschatologiczną. Pierwszy i zasadniczy sens wyzwolenia, który przejawia się w ten sposób, to sens soteriologiczny: człowiek został wyzwolony z podstawowego zniewolenia przez zło i grzech.

W tym doświadczeniu zbawienia człowiek odkrywa prawdziwe znaczenie swojej wolności, gdyż wyzwolenie polega na przywróceniu wolności. Jest ono także wychowaniem do wolności, to znaczy wychowaniem do właściwego korzystania z niej. Stąd do wymiaru soteriologicznego zbawienia dochodzi jego wymiar etyczny.

24. W różnym stopniu zmysł wiary, będący u źródeł zasadniczego doświadczenia wyzwolenia i wolności, naznaczył kulturę i obyczaje społeczeństw chrześcijańskich.

Dzisiaj jednak, w zupełnie nowy sposób, z uwagi na groźne wyzwania, jakim ludzkość powinna stawić czoła, stało się rzeczą konieczną i pilną, by miłość Boga oraz wolność w prawdzie i sprawiedliwości wycisnęły swoje znamię na stosunkach między ludźmi i między narodami oraz ożywiały życie kultur.

Tam bowiem, gdzie brak prawdy i miłości, proces wyzwolenia prowadzi do uśmiercenia wolności, pozbawionej wszelkiego wsparcia.

Otwiera się przed nami nowy okres w historii wolności. Wyzwalające możliwości nauki, techniki, pracy, ekonomii i działalności politycznej nie przyniosą owoców, jeśli nie znajdą swojego natchnienia i swojej miary w prawdzie i miłości, silniejszych niż cierpienie, objawionych ludziom przez Jezusa Chrystusa.

Rozdział II

POWOŁANIE CZŁOWIEKA DO WOLNOŚCI A DRAMAT GRZECHU

I. Pierwsze ujęcie wolności

25. Spontaniczna odpowiedź na pytanie: "co to znaczy być wolnym?", jest następująca: wolnym jest ten, kto może czynić to, co chce, nie napotykając na przeszkody ze strony przymusu zewnętrznego, czyli jest nim w zasadzie ten, kto cieszy się pełną niezależnością. Przeciwnością wolności byłaby zatem zależność naszej woli od woli zewnętrznej.

Ale czy człowiek zawsze wie, czego chce? Czy może czynić to wszystko, co chce? Czy jest zgodne z naturą człowieka ograniczać się do swojego własnego "ja" i odseparować się od woli kogoś drugiego? Często chwilowe pragnienie nie jest rzeczywistą wolą. W tym samym człowieku mogą współistnieć sprzeczne zamiary. Przede wszystkim jednak potyka się o ograniczenia swojej własnej natury; pragnie więcej, niż może zrealizować. Stąd przeszkoda utrudniająca jego zamiary nie zawsze pochodzi z zewnątrz, ale z ograniczeń jego bytu. Z tego powodu, aby uniknąć samozagłady, człowiek musi nauczyć się harmonizowania swojej woli ze swoją naturą.

26. Co więcej, każdy człowiek ukierunkowany jest ku innym ludziom i odczuwa potrzebę ich wspólnoty. Jedynie ucząc się uzgadniania swojej woli z wolą innych, mając na uwadze prawdziwe dobro, człowiek nauczy się prawdziwej prawości woli. Tak więc dzięki harmonii z wymogami natury ludzkiej wola staje się wolą ludzką. W istocie rzeczy potrzebuje ona kryterium prawdy i właściwego stosunku do woli drugiego człowieka. Prawda i sprawiedliwość są więc miarą prawdziwej wolności. Oddalając się od tej podstawy, człowiek, uważając się za Boga, popada w kłamstwo i zamiast realizować się, niszczy siebie. W całkowitej samowystarczalności swojego "ja" i przy braku stosunków międzyludzkich nie osiąga się wolności; istnieje ona jedynie tam, gdzie wzajemne więzy normowane są przez prawdę i sprawiedliwość, które jednoczą osoby. By jednak takie więzy były możliwe, każda osobowość winna być prawdziwa.

Wolność nie polega na możliwości czynienia czegokolwiek; jest ona wolnością ku Dobru, w którym jedynie znajduje się szczęście. Dobro jest więc jej celem. A zatem człowiek staje się wolny o tyle, o ile dochodzi do poznania prawdy, o ile ono - a nie jakiegokolwiek inne siły - kieruje jego wolą. Wyzwolenie, mające na względzie poznanie prawdy, która sama kieruje wolą, jest koniecznym warunkiem wolności godnej tej nazwy.

II. Wolność i wyzwolenie

27. Innymi słowy, wolność, będąca wewnętrznym panowaniem nad własnymi aktami i samodeterminacją, zakłada bezpośrednie odniesienie do porządku etycznego. Znajduje swój prawdziwy sens w wyborze dobra moralnego. Jawi się więc jako oswobodzenie się z więzów zła moralnego.

Przez swoje wolne działanie człowiek powinien zmierzać ku najwyższemu Dobru przez dobra zgodne z wymogami swojej natury i swojego Bożego powołania.

Korzystając ze swojej wolności, decyduje o sobie samym i sam się kształtuje. W tym znaczeniu człowiek jest przyczyną siebie. Ale jest nią z tego tytułu, że jest stworzeniem i obrazem Boga. Taka jest prawda jego bytu, kontrastująca z tym, co jest całkowicie błędne w teoriach wywyższających wolność człowieka albo jego "praxis historyczną", czyniąc z niej absolutną zasadę jego bytu i jego urzeczywistniania się. Teorie te są wyrazem ateizmu lub, przez swoją wewnętrzną logikę, prowadzą do niego. Indyferentyzm i świadomy agnostycyzm prowadzą w tym samym kierunku. To obraz Boga w człowieku daje podstawy wolności i godności osoby ludzkiej⁽¹⁶⁾.

28. Stwarzając człowieka wolnego, Bóg wycisnął na nim swój obraz i podobieństwo⁽¹⁷⁾. Człowiek słyszy wezwanie o jego Stwórcy w skłonności i dążeniu jego natury do Dobra, a jeszcze bardziej słyszy je w Słowie Objawienia, które zostało wypowiedziane w Chrystusie. Zostało mu więc objawione, że Bóg stworzył go wolnym, by mógł dzięki łasce nawiązać z Nim przyjaźń i uczestniczyć w Jego Życiu.

29. Początki człowieka nie sięgają jego własnej działalności jednostkowej lub zbiorowej, lecz daru Boga, który go stworzył. Takie jest pierwsze wyznanie naszej wiary, które potwierdzają najwznioślejsze intuicje ludzkiej myśli. Wolność człowieka jest wolnością uczestniczącą. Jego zdolność realizowania się bynajmniej nie ulega zakwestionowaniu przez zależność od Boga. To właśnie ateizm odznacza się przekonaniem, że zachodzi nie dająca się usunąć sprzeczność między przyczynowością wolności Bożej i przyczynowością wolności człowieka, jak gdyby afirmacja Boga oznaczała negację człowieka lub jak gdyby Jego interwencja w historię czyniła daremnymi ludzkie wysiłki. W rzeczywistości wolność ludzka nabiera znaczenia i spójności dzięki Bogu i przez odniesienie do Niego.

30. Historia człowieka rozwija się na podłożu natury, którą otrzymał od Boga, przez swobodną realizację celów, do których go skierowują skłonności tej natury i łaska Boża.

Wolność człowieka jest jednak ograniczona i omylna. Jego pragnienie może dotyczyć dobra pozornego; dokonując wyboru dobra rzekomego, chybia powołaniu do swojej wolności. Człowiek dzięki swej wolnej woli dysponuje sobą: może to czynić w sensie pozytywnym lub w sensie destrukcyjnym. Będąc posłusznym prawu Bożemu, wyciśniętemu w jego sumieniu i otrzymanemu jako natchnienie Ducha Świętego, prawdziwie panuje on nad samym sobą i w ten sposób realizuje swoje królewskie powołanie dziecka Bożego. "Prawdziwie panować można tylko służąc"⁽¹⁸⁾. Prawdziwa wolność jest "służbą sprawiedliwości", przeciwnie zaś, wybór nieposłuszeństwa i zła jest "niewolą grzechu"⁽¹⁹⁾.

31. Opierając się na takim pojęciu wolności, uściśla się zasięg pojęcia wyzwolenia doczesnego. Chodzi w nim o całość procesów zmierzających do stworzenia i zagwarantowania warunków wymaganych do funkcjonowania autentycznej wolności ludzkiej.

A zatem to nie wyzwolenie samo z siebie rodzi wolność człowieka. Ogólne przekonanie, potwierdzone przez zmysł chrześcijański, wskazuje, że wolność, nawet poddana ograniczeniom, bynajmniej nie ulega całkowitemu zniszczeniu. Ludzie poddani straszliwym naciskom są w stanie okazać swoją wolność i zabiegać o swoje wyzwolenie. Dokonany proces wyzwolenia może stworzyć tylko lepsze warunki dla skuteczniejszego funkcjonowania wolności. Toteż wyzwolenie nie uwzględniające wolności osobistej tych, którzy o nią walczą, jest z góry skazane na niepowodzenie.

III. Wolność i społeczność ludzka

32. Bóg nie stworzył człowieka jako "istotę samotną", lecz pragnął, by był "istotą społeczną"⁽²⁰⁾. Życie społeczne nie jest więc czymś zewnętrznym w stosunku do człowieka; może on rozwijać i realizować swoje powołanie jedynie pozostając w stosunkach z innymi. Człowiek należy do różnych wspólnot: rodzinnej, narodowej, politycznej, i to właśnie w ich łonie winien korzystać ze swojej wolności w sposób odpowiedzialny. Właściwy porządek społeczny daje człowiekowi niezastąpioną pomoc w realizacji jego wolności osobistej. Natomiast niewłaściwy porządek społeczny jest zagrożeniem i przeszkodą, które mogą narazić jego przeznaczenie.

W życiu społecznym wolność wyraża się i realizuje w działaniach, strukturach i instytucjach, dzięki którym ludzie pozostają ze sobą w kontakcie i organizują swoje wspólne życie. Rozwój wolnej osobowości, będącej dla każdego obowiązkiem i prawem, powinien być wspomagany, a nie utrudniany przez społeczeństwo.

Występuje tutaj wymóg natury moralnej, który znalazł swój wyraz w sformułowaniu Praw człowieka. Przedmiotem niektórych z nich jest to, co zwykło nazywać się "wolnościami", to znaczy sposobami uznawania w każdej istocie ludzkiej jej charakteru osoby odpowiedzialnej za siebie samą i za swoje transcendentne przeznaczenie, jak również nietykalności jej sumienia⁽²¹⁾.

33. Wymiar społeczny istoty ludzkiej nabiera jeszcze innego znaczenia: tylko wielka liczebność i bogate zróżnicowanie ludzi zdoła wyrazić w jakiś sposób nieskończone bogactwo Boga.

W końcu ten wymiar może dopełnić się w Ciele Chrystusa, którym jest Kościół. Oto dlaczego życie społeczne w różnorodności swych form, w miarę jak pozostaje w zgodzie z prawem Bożym, stanowi odbłask chwały Bożej w świecie⁽²²⁾.

IV. Wolność człowieka a panowanie nad przyrodą

34. Z uwagi na swój wymiar cielesny człowiek potrzebuje dla swego rozwoju osobowego i społecznego zasobów świata materialnego. W tym powołaniu do panowania nad ziemią przez poddanie jej na swoją służbę przez pracę, można dostrzec ślad obrazu Boga⁽²³⁾. Ale interwencja ludzka nie ma charakteru "stwórczego"; oddziałuje ona na przyrodę materialną, której początek sięga również Boga Stwórcy, a której człowiek został ustanowiony "rozumnym i szlachetnym stróżem"⁽²⁴⁾.

35. Przemiany techniczne i ekonomiczne odbijają się na organizacji życia społecznego; nie dokonują tego bez dotykania w pewnej mierze życia kulturalnego a także religijnego.

Równocześnie jednak, dzięki swojej wolności, człowiek pozostaje panem swej działalności. Wielkie i gwałtowne przeobrażenia współczesnej epoki stawiają jednak przed nami dramatyczne wyzwanie: potrzebę opanowania i kontroli za pomocą swego rozumu i wolności, sił, które uruchomił w służbie prawdziwie ludzkich celów.

36. Przymiotem dobrze ukierunkowanej wolności jest taka działalność, która nie podporządkowywałaby zdobyczy naukowych i technicznych, troski o ich efektywność, owoców pracy i ram struktury organizacji gospodarczej i społecznej, planom mogącym ich pozbawić ludzkiego przeznaczenia i obrócić się przeciw samemu człowiekowi.

Działalność naukowa i działalność techniczna, każda na swój sposób, stawia swoiste wymagania. Nie uzyskują one jednak swego znaczenia i swojej prawdziwie humanistycznej wartości, jeżeli nie zostaną podporządkowane zasadom moralnym. Te postulaty powinny być szanowane, natomiast chęć przyznania im absolutnej i koniecznej autonomii, niezgodnej z naturą rzeczy, jest równoznaczna z wejściem na zgubną drogę dla autentycznej wolności człowieka.

V. Grzech źródłem podziału i ucisku

37. Bóg wzywa człowieka do wolności. W każdym jest żywa wola bycia wolnym. Mimo to prowadzi ona niemal zawsze do niewolnictwa i ucisku; wszelkie zaangażowanie na rzecz wyzwolenia i wolności zakłada więc konfrontację z tym dramatycznym paradoksem.

Grzech człowieka, to znaczy zerwanie więzi z Bogiem, jest główną przyczyną tragedii znaczących historii wolności. Aby zrozumieć tę prawdę, wielu naszych współczesnych winno przede wszystkim odkryć na nowo sens grzechu.

W ludzkim pragnieniu wolności kryje się przede wszystkim pokusa zaprzeczenia jego własnej naturze. O ile człowiek pragnie wszystko chcieć i wszystko móc, a przez to zapomnieć, że jest istotą ograniczoną i stworzoną, o tyle czyni siebie bogiem. "Będziecie jak Bóg" (Rdz 3, 5) - słowa te wypowiedziane przez węża ujawniają sedno pokusy człowieka; przeinaczają sens jego własnej wolności. Taka jest najgłębsza natura grzechu - człowiek odrywa się od prawdy, przedkładając nad nią swoją własną wolę. Pragnąc wyzwolić się od Boga i sam stać się nim, oszukuje i niszczy samego siebie.

W tym pragnieniu, by stać się bogiem i wszystko podporządkować swojej przyjemności, kryje się nawet wypaczenie idei Boga. Bóg jest miłością i prawdą w pełni wzajemnego daru Osób Bożych. To prawda, że człowiek jest powołany, aby być jak Bóg. Jednak jest jak Bóg nie przez samowolną i zwyczajną przyjemność, ale w stopniu, w jakim uznaje, że prawda i miłość są równocześnie zasadą i celem wolności.

38. Grzesząc, człowiek okłamuje siebie i odchodzi od swojej prawdy. Poszukując całkowitej autonomii i samowystarczalności neguje Boga i neguje samego siebie. Alienacja w stosunku do

prawdy o istocie człowieka jako stworzenia umiłowanego przez Boga jest źródłem wszelkich innych alienacji.

Negując lub usiłując zanegować Boga jako Zasadę i jako Cel, człowiek głęboko narusza swój ład i swoją wewnętrzną równowagę, a także równowagę społeczeństwa, a nawet widzialnego stworzenia⁽²⁵⁾.

To w powiązaniu z grzechem Pismo Święte rozpatruje całość nieszczęść spadających na człowieka jako istotę jednostkową i społeczną.

Ukazuje ono, że cała historia zachowuje tajemnicze powiązanie z postępowaniem człowieka, który od początku nadużył swojej wolności występując przeciw Bogu i usiłując bez Niego osiągnąć swoje cele⁽²⁶⁾. Księga Rodzaju wskazuje na skutki grzechu pierworodnego, mówiąc o uciążliwym charakterze pracy i macierzyństwa, o panowaniu mężczyzny nad kobietą i o śmierci. Ludzie pozbawieni łaski Bożej odziedziczyli w ten sposób śmiertelną naturę, niezdolną do wierności względem dobra i wydaną na łup pożądlivosti⁽²⁷⁾.

39. Bałwochwalstwo jest skrajną formą nieładu zrodzonego przez grzech. Zastąpienie adoracji Boga żywego kultem oddawanym stworzeniu wypacza stosunki między ludźmi i pociąga za sobą różne rodzaje ucisku.

Zawinione nieuznanie Boga wyzwała namiętność, powoduje nierównowagę i wewnętrzne konflikty człowieka. Stąd w sposób nieunikniony rodzi się nieład naruszający życie rodzinne i społeczne, swoboda seksualna, niesprawiedliwość, zabójstwo. W ten sposób Apostoł Paweł opisuje świat pogański, doprowadzony przez bałwochwalstwo do najgorszych aberracji, rujnujących życie jednostki i społeczeństwa⁽²⁸⁾.

Już przed nim Prawo i Mędrcy Izraela widzieli w nieszczęściach spadających na lud karę za jego grzechy bałwochwalstwa i widzieli w tym, że "serce synów ludzkich jest pełne zła" (Koh 9, 3)⁽²⁹⁾, źródła całkowitego zniewolenia człowieka i ucisku, jakiemu poddał swoich bliźnich.

40. Tradycja chrześcijańska zawarta w pismach Ojców i Doktorów Kościoła uwydatniła tę naukę Pisma Świętego o grzechu. Zgodnie z nią, grzech jest pogardą Boga (contemptus Dei). Zawiera on pragnienie ucieczki od stosunku zależności sługi od swego Pana lub jeszcze więcej, syna od Ojca. W rzeczywistości zaś sam czyni siebie niewolnikiem, gdyż odrzucając Boga, niszczy w sobie wolę dążenia do nieskończoności i swoje powołanie do uczestnictwa w życiu Bożym. Oto dlaczego jego serce trapi niepokój.

Człowiek grzeszny, odrzucając przynależność do Boga, siłą rzeczy ulega zwodniczemu i destrukcyjnemu przywiązaniu do stworzenia (conversio ad creaturam), na którym koncentruje on swoje niezaspokojone pragnienie nieskończoności. Dobra stworzone mają bowiem charakter ograniczony, i dlatego serce człowieka goni za coraz innym, stale próbując osiągnąć pokój niemożliwy do osiągnięcia.

Kiedy człowiek przypisuje stworzeniom charakter nieskończony, traci poczucie, że jest istotą stworzoną. Uważa, że jego centrum i jego jedność znajdują się w nim samym. Nieuporządkowana miłość samego siebie jest innym odbiciem pogardy Boga. Człowiek zamierza opierać się tylko na sobie, pragnie zrealizować się sam i sam sobie wystarczyć w swojej ograniczoności⁽³⁰⁾.

41. Staje się to szczególnie oczywiste, gdy grzesznik uważa, że nie jest w stanie potwierdzić swej własnej wolności inaczej, jak tylko na drodze wyraźnej negacji Boga. Zależność stworzenia od Stwórcy lub sumienia moralnego od prawa Bożego równałaby się - jego zdaniem - niewoli nie do zniesienia. Ateizm jest więc - w jego przekonaniu - prawdziwą formą emancypacji i wyzwolenia człowieka, podczas gdy religia, a nawet uznanie prawa moralnego, utożsamiałyby się z alienacją. Człowiek chciałby więc suwerennie decydować o dobru i złu lub o wartościach, a równocześnie odrzuca on ideę Boga i pojęcie grzechu. Zamierza usamodzielnąć się i uwolnić na drodze zuchwałego przestępstwa i domaga się tego rodzaju emancypacji nie tylko dla siebie, ale i dla całej ludzkości.

42. Uznając siebie za własne centrum, grzesznik stara się potwierdzić siebie samego i zaspokoić swoje pragnienie nieskończoności posługując się rzeczami: bogactwem, władzą, przyjemnościami i pogardą innych ludzi, których niesprawiedliwie ograbia i traktuje jako rzeczy lub narzędzia. Tym sposobem przyczynia się ze swej strony do tworzenia struktur wyzysku i zniewolenia, które skądinąd starał się piętnować.

Rozdział III

WYZWOLENIE I WOLNOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKA

43. Historia ludzkości, naznaczona doświadczeniem grzechu, mogłaby doprowadzić nas do rozpacz, gdyby Bóg pozostawił swoje stworzenie samemu sobie. Jednak Boże obietnice wyzwolenia i ich zwycięskie spełnienie się w Śmierci i Zmartwychwstaniu Chrystusa stanowią podstawę "radosnej nadziei", z której wspólnota chrześcijańska czerpie siłę do zdecydowanego i skutecznego działania w służbie miłości, sprawiedliwości i pokoju. Ewangelia jest orędziem wolności i mocą wyzwalamą⁽³¹⁾, która spełnia nadzieję Izraela wyrażoną w zapewnieniach Proroków. Nadzieja ta opierała się na działaniu Jahwe, który zanim wkroczył w historię jako "Goel"⁽³²⁾, Wyzwoliciel, Odkupiciel, Zbawca swego ludu, wybrał go w Abrahamie bez żadnych jego zasług⁽³³⁾.

I. Wyzwolenie w Starym Testamencie

44. W Starym Testamencie działanie wyzwolenicze Jahwe, służące za model dla wszystkich innych, to Wyjście z Egiptu, z "domu niewoli". Jeśli Bóg wyprowadza lud z ciężkiej niewoli ekonomicznej, politycznej i kulturowej, to dokonuje tego, by przez przymierze na Górze Synaj uczynić go "królestwem kapłanów, ludem świętym" (Wj 19, 6). Bóg chce być uwielbiony przez ludzi wolnych. Wszystkie następne wyzwolenia narodu izraelskiego mają na uwadze tę pełnię wolności, do której nie może on dojść inaczej, jak tylko w łączności ze swoim Bogiem.

Doniosłe i zasadnicze wydarzenie, jakim było Wyjście, posiada więc znaczenie zarówno religijne, jak i polityczne. Bóg wybawia swój lud, daje mu potomstwo, ziemię, prawo, ale w ramach Przymierza i dla Przymierza. Nie można więc traktować oddzielnie aspektu politycznego jako takiego; trzeba go rozpatrywać w świetle powołania o charakterze religijnym, w jakie jest on włączony⁽³⁴⁾.

45. W swym planie zbawienia Bóg dał Izraelowi swoje Prawo. Zawierało ono obok nakazów moralnych o charakterze uniwersalnym, stanowiących Dekalog, normy kultowe i świeckie mające regulować życie ludu wybranego przez Boga, by był on jego świadkiem pośród narodów.

W tym zbiorze praw, miłość Boga ponad wszystko⁽³⁵⁾ i miłość bliźniego jak siebie samego⁽³⁶⁾ stanowią już jego centrum. Także sprawiedliwość, mająca regulować stosunki między ludźmi oraz prawo, będące jej wyrazem jurydycznym, należą do najbardziej charakterystycznego nurtu w prawie biblijnym. Kodeksy i nauczanie Proroków, a także Psalmody odwołują się bądź do jednego, bądź do drugiego nurtu, a często do obydwu⁽³⁷⁾. To w tym kontekście powinna zostać oceniona troska prawa biblijnego o ubogich, wydziedziczonych, wdowy i sieroty; im należy oddać sprawiedliwość zgodnie z postanowieniem prawnym Ludu Bożego⁽³⁸⁾. Istnieje więc już ideał i zrąb społeczeństwa skoncentrowanego na kulcie Pana i opartego na sprawiedliwości i prawie, ożywianych przez miłość.

46. Prorocy nie przestają przypominać Izraelowi wymagań Prawa Przymierza. Wskazują, że w zatwardziałym sercu człowieka mieści się źródło powtarzających się wykroczeń i zapowiadają Nowe Przymierze, kiedy Bóg odmieni serca i wszczepi w nie Prawo Ducha⁽³⁹⁾.

Zapowiadając i przygotowując tę nową erę, Prorocy z naciskiem piętnują niesprawiedliwość uderzającą w ubogich; występując w ich obronie, stają się rzecznikami Boga. Jahwe jest ostateczną ucieczką maluczkich i uciśnionych, a misją Mesjasza będzie wziąć ich w obronę⁽⁴⁰⁾.

Położenie ubogiego jest stanem niesprawiedliwości społecznej, sprzecznej z Przymierzem. Dlatego Prawo Przymierza broni go przez przykazania, dające wyraz postawy samego Boga, wybawiającego Izrael z niewoli egipskiej⁽⁴¹⁾. Niesprawiedliwość wobec maluczkich i ubogich jest ciężkim grzechem, łamiącym wspólnotę z Jahwe.

47. "Sprawiedliwi" i "ubodzy Jahwe", znoszący wszelkie formy ubóstwa, niesprawiedliwości, zanoszą do Niego swoje błagania w Psalmach⁽⁴²⁾. W swym sercu cierpią z powodu niewoli, do jakiej został doprowadzony "lud o twardym karku" na skutek swych grzechów. Znoszą prześladowania, męczeństwo, śmierć, ale żyją w nadziei na wybawienie. Ponad wszystko swoją nadzieję pokładają w Jahwe, któremu przedkładają całe swe położenie⁽⁴³⁾.

"Ubodzy Jahwe" wiedzą, że wspólnota z Nim⁽⁴⁴⁾ jest najcenniejszym dobrem, w którym człowiek odnajduje swoją wolność⁽⁴⁵⁾. W ich przekonaniu najbardziej tragicznym złem jest jej utrata. Dlatego ich walka przeciw niesprawiedliwości nabiera najgłębszego sensu i staje się najbardziej skuteczną w ich pragnieniu wyzwolenia się z niewoli grzechu.

48. U progu Nowego Testamentu "ubodzy Jahwe" stanowią załączek ludu "pokornego i biednego", żyjącego w nadziei na wyzwolenie Izraela⁽⁴⁶⁾. Maryja - uosobienie tej nadziei - przekracza próg Starego Testamentu. Z radością zapowiada Ona nadejście Mesjasza i wielbi Pana przygotowującego się do wyzwolenia swojego ludu⁽⁴⁷⁾. W swoim hymnie na cześć Bożego miłosierdzia, pokorna Dziewica, do której spontanicznie z taką ufnością zwraca się ubogi lud, wysławia Misterium Zbawienia i jego przemieniającą moc. Zmysł wiary, tak żywy u maluczkich, jest w stanie natychmiast dostrzec w Magnificat⁽⁴⁸⁾ całe bogactwo soteriologiczne i równocześnie etyczne.

II. Znaczenie chrystologiczne Starego Testamentu

49. Wyjście z Egiptu, Przymierze, Prawo, głos Proroków i duchowość "ubogich Jahwe" uzyskują pełne znaczenie dopiero w Chrystusie.

Kościół odczytuje Stary Testament w świetle Chrystusa, który dla nas umiera i zmartwychwstaje. Dostrzega zapowiedź siebie samego w Ludzie Bożym Starego Przymierza, wcielonego w konkretną postać jednego narodu uformowanego politycznie i kulturalnie, który aż do wypełnienia czasu przygotowań i zapowiedzi, został włączony w nurt historii jako świadek Jahwe wobec narodów. W pełni czasu, która nastąpiła wraz z przyjściem Chrystusa, potomkowie Abrahama zostają wezwani do wejścia z wszystkimi innymi narodami do Kościoła Chrystusowego, by ukształtować razem z nimi jeden, duchowy i powszechny Lud Boży⁽⁴⁹⁾.

III. Wyzwolenie chrześcijańskie

50. Jezus głosi Dobrą Nowinę Królestwa Bożego i wzywa ludzi do nawrócenia⁽⁵⁰⁾. "Ubogim głosi się Ewangelię" (Mt 11, 5); przyjmując słowa Proroka⁽⁵¹⁾, podejmuje On swoją działalność mesjańską na rzecz tych, którzy oczekują Bożego zbawienia.

Co więcej, Syn Boży, który stał się ubogim z miłości do nas⁽⁵²⁾, pragnie być dostrzegany w ubogich, cierpiących i prześladowanych⁽⁵³⁾: "Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych moich braci najmniejszych, Mnieście uczynili" (Mt 25, 40)⁽⁵⁴⁾.

51. Przede wszystkim jednak Chrystus wybawił nas mocą swego Misterium Paschalnego⁽⁵⁵⁾, Baranek Boży przez swoje doskonałe posłuszeństwo na Krzyżu i chwałę swego Zmartwychwstania, zmazał grzech świata i otworzył drogę do ostatecznego wyzwolenia.

Przez naszą służbę i naszą miłość, ale także przez ofiarę naszych doświadczeń i naszych cierpień, uczestniczymy w tej jedynej zbawczej ofierze Chrystusa, dopełniając "braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół" (Kol 1, 24), oczekując wskrzeszenia umarłych.

52. Istota chrześcijańskiego doświadczenia wolności leży w usprawiedliwieniu przez łaskę wiary i przez sakramenty Kościoła. Łaska ta wybawia nas od grzechu i prowadzi do przyjaźni z Bogiem. Przez Śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa uzyskujemy przebaczenie. Doświadczenie

naszego pojednania z Ojcem jest owocem Ducha Świętego. Bóg objawia się nam jako Ojciec miłosierdzia, przed którym możemy stanąć z największą ufnością.

Pojednani z Nim⁽⁵⁶⁾ i otrzymawszy pokój Chrystusowy, którego świat nie może nam dać⁽⁵⁷⁾., jesteśmy powołani, by być wśród wszystkich ludzi twórcami pokoju⁽⁵⁸⁾.

W Chrystusie możemy przezwyciężyć grzech; śmierć już więcej nie oddziela nas od Boga, zostanie ona ostatecznie pokonana w chwili naszego zmartwychwstania, podobnego do Zmartwychwstania Jezusa⁽⁵⁹⁾. Sam "Kosmos", którego człowiek stanowi centrum i ukoronowanie, oczekuje wyzwolenia "z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych" (Rz 8, 21). Ale już teraz szatan skazany jest na niepowodzenie; on, który ma moc zadawania śmierci, stał się bezsilny dzięki śmierci Chrystusa⁽⁶⁰⁾. Zostały dane znaki uprzedzające przyszłą chwałę.

53. Wolność przyniesiona przez Chrystusa w Duchu Świętym przywróciła nam zdolność miłowania Boga nade wszystko, której pozbawił nas grzech, i pozostawania w jedności z Nim.

Zostaliśmy wyzwoleni z nieuporządkowanej miłości własnej, będącej źródłem pogardy bliźniego i stosunków dominacji między ludźmi.

Niemniej jednak, aż do powtórnego przyjścia Zmartwychwstałego w chwale, misterium nieprawości stale uobecnia się w świecie. Św. Paweł przestrzega nas przed nią: "Ku wolności wyswobodził nas Chrystus" (Ga 5, 1). Trzeba więc wytrwać i walczyć, by nie popaść w jarzmo niewoli. Nasza egzystencja jest duchową walką o życie zgodne z Ewangelią przy użyciu Bożych mocy⁽⁶¹⁾. Otrzymaliśmy jednak siłę i pewność naszego zwycięstwa nad złem, zwycięstwa miłości Chrystusa, której nic nie zdoła się oprzeć⁽⁶²⁾.

54. Św. Paweł głosi dar Nowego Prawa Ducha, będącego w opozycji do prawa ciała lub pożądlivosti, skłaniającej człowieka do zła i utrudniającej mu wybór dobra⁽⁶³⁾. Ten brak harmonii i ta wewnętrzna słabość nie pozbawiają człowieka wolności i odpowiedzialności, lecz odwodzą od działania na rzecz dobra. To pozwala Apostołowi powiedzieć: "Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę" (Rz 7, 19). Słusznie mówi więc o "niewoli grzechu" i o "zniewoleniu prawem", gdyż grzesznikowi, który nie może przyswoić sobie tego prawa, wydaje się ono uciskiem.

Jednak Św. Paweł uznaje, że Prawo zachowuje swoją wartość dla człowieka i chrześcijanina, gdyż jest ono "święte; święte i sprawiedliwe i dobre jest też przykazanie" (Rz 7, 12)⁽⁶⁴⁾. Potwierdza on Dekalog, wiążąc go z miłością, która jest jego prawdziwą pełnią⁽⁶⁵⁾. Ponadto wie on dobrze, że porządek prawny jest konieczny dla rozwoju życia społecznego⁽⁶⁶⁾. Nowością głoszoną przez niego jest jednak fakt, że Bóg dał nam swego Syna, "aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas" (Rz 8, 4).

Pan Jezus ogłosił Przykazanie Nowego Prawa w Kazaniu na Górze; przez swoją ofiarę złożoną na Krzyżu i swoje chwalebne Zmartwychwstanie pokonał moce grzechu i wyjednał nam łaskę Ducha Świętego, umożliwiającą doskonale zachowywanie Bożego Prawa⁽⁶⁷⁾ i uzyskanie

przebaczenia, jeśli popadniemy na nowo w grzech. Duch mieszkający w naszych sercach jest źródłem prawdziwej wolności.

Przez ofiarę Chrystusa zostały zniesione przepisy kultowe Starego Testamentu. Co do form prawnych życia społecznego i politycznego Izraela, Kościół apostolski jako Królestwo Boże ustanowione na ziemi, posiadał świadomość, że nie jest już nimi związany. Uświadomiło to wspólnocie chrześcijańskiej, że prawa i decyzje władz w różnych społeczeństwach, chociaż prawomocne i zasługujące na posłuszeństwo⁽⁶⁸⁾, nie mogły jednak nigdy, jako przez nie wydane, pretendować do charakteru sakralnego. W świetle Ewangelii wiele praw i struktur wydaje się być naznaczonych grzechem i przedłużeniem jego destruktywnego wpływu na społeczeństwo.

IV. Nowe przykazanie

55. Miłość Boża, rozlana w sercach naszych przez Ducha Świętego, implikuje miłość bliźniego. Przypominając pierwsze przykazanie, Jezus zaraz dodaje: "Drugie podobne jest do niego. Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy" (Mt 22, 39-40). A św. Paweł stwierdza, że miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa⁽⁶⁹⁾.

Miłość bliźniego nie zna granic oraz obejmuje nieprzyjaciół i prześladowców. Doskonałość, obraz doskonałości Ojca, do której uczeń powinien zmierzać, polega na miłosierdziu⁽⁷⁰⁾. Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie dowodzi, że miłość pełna współczucia, oddająca się posłudze bliźniemu, obala przesady wzajemnie przeciwstawiające sobie grupy etniczne i społeczne⁽⁷¹⁾. Wszystkie księgi Nowego Testamentu dają świadectwo niewyczerpanego bogactwa uczuć, których nośnikiem jest chrześcijańska miłość bliźniego⁽⁷²⁾.

56. Bezinteresowna i powszechna miłość chrześcijańska zawdzięcza swoją naturę miłości Chrystusa, który oddał za nas swoje życie: "... abyście się wzajemnie miłowali tak, jak ja was umiowałem" (J 13, 34)⁽⁷³⁾. Takie jest "nowe przykazanie" dane uczniom.

W świetle tego przykazania św. Jakub surowo przypomina bogatym ich obowiązek⁽⁷⁴⁾, a św. Jan potwierdza, że ten, kto dysponuje bogactwami a zamyka swoje serce przed bratem pozostającym w potrzebie, nie może mieć miłości Bożej w sobie⁽⁷⁵⁾. Miłość brata jest miarą miłości Boga: "Albowiem, kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi" (1 J 4, 20). Św. Paweł podkreśla z naciskiem związek zachodzący między uczestnictwem w sakramencie Ciała i Krwi Chrystusa, a dzieleniem się z bratem znajdującym się w potrzebie⁽⁷⁶⁾.

57. Miłość ewangeliczna i powołanie do synostwa Bożego, do którego wszyscy ludzie zostali wezwani, mają jako bezpośrednio następujący postulat i nakaz poszanowanie każdej istoty ludzkiej w jej prawach do życia i godności. Nie ma przedziału między miłością bliźniego i pragnieniem sprawiedliwości. Przeciwwstawienie ich sobie oznacza równocześnie wypaczenie sprawiedliwości i miłości. Co więcej, sens miłosierdzia uzupełnia sens sprawiedliwości, uniemożliwiając jej zamknięcie się w kręgu zemsty.

Rażące niesprawiedliwości, nierówności i ucisk wszelkiego rodzaju, uderzające dzisiaj w miliony mężczyzn i kobiet, pozostają w jawnej sprzeczności z Ewangelią Chrystusa i nie mogą pozostawiać w spokoju sumienia żadnego chrześcijanina.

Kościół w swojej uległości Duchowi Świętemu postępuje wiernie drogą autentycznego wyzwolenia. Jego członkowie są świadomi swoich braków i swoich opóźnień w tych poszukiwaniach. Jednak cała rzesza chrześcijan od czasów apostołskich angażowała swoje siły i swoje życie na rzecz wyzwolenia z wszelkiej formy ucisku celem promocji godności ludzkiej. Doświadczenie świętych i przykład tylu dzieł oddanych na służbę bliźniego stanowią bodziec i rzucają światło na konieczne dzisiaj inicjatywy wyzwolenicze.

V. Kościół - Lud Boży Nowego Przymierza

58. Lud Boży Nowego Przymierza jest Kościołem Chrystusowym. Jego prawem jest przykazanie miłości. W sercu jego członków Duch mieszka jak w świątyni. Jest on na ziemi zalążkiem i początkiem Królestwa Bożego, które zostanie wypełnione u kresu czasów wraz ze wskrzeszeniem zmarłych i odnowieniem całego stworzenia⁽⁷⁷⁾.

Posiadając w ten sposób zadatki Ducha⁽⁷⁸⁾, Lud Boży jest prowadzony ku pełni wolności. Nowe Jeruzalem, którego z gorliwością oczekujemy, słusznie nazwane jest miastem wolności w najwznioślejszym znaczeniu tego słowa⁽⁷⁹⁾. Wtedy to Bóg "otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ani krzyku, ni trudu już (odtąd) nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły" (Ap 21, 4). Nadzieja jest pełnym oczekiwaniem "nowego nieba i ziemi nowej, w których będzie mieszkała sprawiedliwość" (2 P 3, 13).

59. Przemienienie przez Chrystusa zmartwychwstałego Kościoła dochodzącego do kresu swego pielgrzymowania, bynajmniej nie znosi przeznaczenia osobistego każdego przy końcu jego życia indywidualnego. Każdy człowiek uznany za godnego przed trybunałem Chrystusa za dobre korzystanie w łasce Bożej ze swojej wolnej woli otrzyma szczęście⁽⁸⁰⁾. Upodobni się do Boga, gdyż ujrzymy Go takim, jakim jest⁽⁸¹⁾. Boży dar szczęścia wiecznego jest najwyższym wyniesieniem wolności, jakie możemy sobie wyobrazić.

60. Nadzieja ta nie osłabia zaangażowania na rzecz postępu "miasta ziemskiego", ale przeciwnie, nadaje mu sens i moc. Należy więc dokładnie rozróżnić między postępem doczesnym a wzrostem Królestwa, które nie należą do tego samego porządku. Takie rozróżnienie nie polega na ich separacji, gdyż powołanie człowieka do życia doczesnego nie znosi, lecz potwierdza jego zadanie włączenia energii i środków, jakie otrzymał od Stwórcy, dla rozwoju swego życia doczesnego⁽⁸²⁾.

Oświecony przez Ducha Pańskiego Kościół Chrystusa może rozpoznawać znaki czasu, i te, które są zwiastunami wyzwolenia, i te, które mają charakter zwodniczy i iluzoryczny. Kościół wzywa człowieka i społeczeństwa do przewyciężenia stanu grzechu i niesprawiedliwości oraz do ustanowienia warunków prawdziwej wolności. Jest on świadomy, że takie dobra, jak godność ludzka, więź braterska, wolność, stanowiące owoc wysiłków odpowiadających woli Bożej,

odnajdziemy oczyszczone i przemienione, gdy Chrystus odda Ojcu "wieczne i powszechne Królestwo"⁽⁸³⁾, które jest Królestwem wolności.

Czuje i aktywne oczekiwanie nadejścia Królestwa jest także oczekiwaniem na sprawiedliwość ostatecznie doskonałą, tak dla żywych, jak i dla zmarłych, dla ludzi wszystkich czasów i wszystkich miejsc, którą ustanowi Chrystus będący najwyższym Sędzią⁽⁸⁴⁾. Taka obietnica, przekraczająca wszystkie ludzkie możliwości, dotyczy bezpośrednio naszego życia na tym świecie, gdyż prawdziwa sprawiedliwość powinna objąć wszystkich, przynieść odpowiedź na ogrom cierpień znoszonych przez wszystkie pokolenia. W rzeczywistości bez zmartwychwstania zmarłych i Sądu Pańskiego nie ma sprawiedliwości w pełnym znaczeniu tego słowa. Darmowa obietnica zmartwychwstania wychodzi na spotkanie pragnieniu prawdziwej sprawiedliwości mieszkającej w ludzkim sercu.

Rozdział IV

WYZWOLEŃCZA MISJA KOŚCIOŁA

61. Kościół żywi zdecydowaną wolę udzielenia odpowiedzi na niepokój współczesnego człowieka, doznającego ciężkich cierpień i spragnionego wolności. Do jego bezpośredniej misji nie należy kierowanie życiem politycznym i ekonomicznym społeczeństwa⁽⁸⁵⁾. Jednakże Pan Jezus powierzył mu słowo prawdy zdolnej oświecać sumienia. Miłość Boża, która jest życiem Kościoła, przynagła go, by rzeczywiście był solidarny z każdym cierpiącym człowiekiem. Jeśli jego członkowie pozostają wierni tej misji, Duch Święty, źródło wolności, zamieszka w nich i wydadzą owoce sprawiedliwości oraz pokoju w swoim środowisku rodzinnym, zawodowym i społecznym.

I. O integralne zbawienie świata

62. Ewangelia jest mocą życia wiecznego, dawanego od zaraz tym, którzy ją przyjmują⁽⁸⁶⁾. Jednak rodząc nowych ludzi⁽⁸⁷⁾ moc ta przenika do wspólnoty ludzkiej i jej historii, oczyszczając i ożywiając tym samym jej działania. W ten sposób jest ona "korzeniem kultury"⁽⁸⁸⁾.

Błogosławieństwa głoszone przez Jezusa wyrażają doskonałość miłości ewangelicznej i nie przestały być przeżywane w historii Kościoła przez liczne rzesze ochrzczonych, a w sposób szczególny przez świętych.

Począwszy od pierwszego błogosławieństwa, błogosławieństwa ubogich, stanowią one pewną całość, której nie należy oddzielać od całości Kazania na Górze⁽⁸⁹⁾. Jezus, będący nowym Mojżeszem, komentuje tutaj Dekalog, Prawo Przymierza, nadając mu jego ostateczny i pełny sens. Błogosławieństwa odczytywane i interpretowane w całym swym kontekście, wyrażają ducha Królestwa Bożego, które nadchodzi. Jednak w świetle ostatecznego przeznaczenia historii ludzkiej ukazanej w ten sposób, ujawniają się równocześnie z żywszą oczywistością podstawy sprawiedliwości w porządku doczesnym.

Ucząc bowiem zaufania opartego na Bogu, nadziei na życie wieczne, umiłowania sprawiedliwości, miłosierdzia dochodzącego do przebaczenia i pojednania, Błogosławieństwa pozwalają usytuować porządek doczesny w odniesieniu do porządku transcendentnego, który, nie pozbawiając go jego własnej spistości, nadaje mu właściwy i prawdziwy wymiar.

W ich świetle konieczne zaangażowanie w sprawy doczesne, będące służbą bliźniemu i wspólnocie ludzkiej, jest równocześnie pilnie postulowane i utrzymywane we właściwej perspektywie. Błogosławieństwa chronią przed ubóstwianiem dóbr doczesnych i przed niesprawiedliwościami, do jakich prowadzi niepohamowana pogoń za nimi⁽⁹⁰⁾. Odwodzą od utopijnego i szkodliwego poszukiwania świata doskonałego: "Przemija bowiem postać tego świata" (1 Kor 7, 31).

63. Zasadniczym posłannictwem Kościoła, który idzie śladami Chrystusa, jest misja ewangelizacyjna i zbawcza⁽⁹¹⁾. Swoją moc czerpie on z miłości Bożej. Ewangelizacja polega na głoszeniu zbawienia, daru Bożego. Przez Słowo Boże i sakramenty człowiek jest uwalniany przede wszystkim spod ciemną władzę grzechu i szatana oraz zostaje wprowadzony do wspólnoty miłości z Bogiem. Naśladując swego Pana, "który przyszedł na świat zbawić grzeszników" (1 Tm 1, 15), Kościół pragnie zbawienia wszystkich ludzi.

Kościół, pełniąc tę misję, wskazuje drogę, jaką człowiek powinien iść na tym świecie, by wejść do Królestwa Bożego. Jego nauka rozciąga się więc na cały porządek moralny, a zwłaszcza na sprawiedliwość, która winna regulować stosunki międzyludzkie. Należy to do przepowiadania Ewangelii.

Miłość skłaniająca Kościół do przekazywania wszystkim łaski życia Bożego nakazuje mu także, przez skuteczne działanie jego członków, realizować prawdziwe dobro doczesne ludzi, dbać o ich kulturę i pozytywnie oddziaływać na integralne wyzwolenie z tego wszystkiego, co utrudnia rozwój osób. Kościół pragnie dobra człowieka we wszystkich jego wymiarach, najpierw jako obywatela "miasta Bożego", a następnie jako obywatela "miasta ziemskiego".

64. Kiedy więc Kościół wypowiada się na temat promocji sprawiedliwości w społeczeństwach ludzkich lub kiedy angażuje świeckich do tej pracy, zgodnie z ich własnym powołaniem, nie wychodzi poza granice swojej misji. Równocześnie jednak troszczy się, aby jego własne posłannictwo nie zostało pochłonięte przez problemy porządku ziemskiego, albo po prostu ograniczało się do nich. Dlatego Kościół bardzo zabiega o jasne i jednoznaczne utrzymanie jedności i rozróżnienia między ewangelizacją i promocją ludzką: jedności, gdyż troszczy się o dobro całego człowieka; rozróżnienia, gdyż te dwa zadania z różnych tytułów należą do jego misji.

65. Tak więc, realizując swój własny cel, Kościół rzuca światło Ewangelii na rzeczywistości doczesne w ten sposób, by osoba ludzka została uzdrowiona ze swoich niedoli i podniesiona w swojej godności. Dzięki temu rozwija się i umacnia integracja społeczeństwa zgodna ze sprawiedliwością i pokojem⁽⁹²⁾. Kościół jest także wierny swojemu posłannictwu, gdy piętnuje nadużycia, zniewolenia i ucisk, których ofiarami stają się ludzie.

Jest wierny swojej misji, gdy przeciwstawia się próbom wprowadzenia takiej formy życia społecznego, w której Bóg nie jest obecny, bądź wskutek świadomej negacji, bądź też wskutek zawinionego zaniedbania⁽⁹³⁾.

Wreszcie, jest wierny swojej misji, gdy dokonuje oceny ruchów politycznych zamierzających walczyć z nędzą i uciskiem, kierujących się teoriami i metodami sprzecznymi z Ewangelią i przeciwstawiających się samemu człowiekowi⁽⁹⁴⁾.

Zapewne wraz z mocami łaski, moralność ewangeliczna daje człowiekowi nowe perspektywy i stawia nowe wymagania. Ale doskonalili ona i uszlachetnili wymiar społeczny należący już do natury ludzkiej, którym zajmuje się Kościół wiedząc, że ma tu do czynienia z dziedzictwem wspólnym dla wszystkich ludzi jako takich.

II. Szczególne umiłowanie ubogich

66. Jezus Chrystus, będąc bogaty, stał się ubogi, by nas ubogacić przez swoje ubóstwo⁽⁹⁵⁾. Św. Paweł mówi tu o Misterium Wcielenia odwiecznego Syna, który przychodzi, by przyjąć ludzką naturę i wybawić człowieka z nędzy, w którą pogrążył się przez grzech. Co więcej, przyjmując postać ludzką, Chrystus wybrał ubóstwo i niedostatek⁽⁹⁶⁾, by wskazać, na czym polega prawdziwe bogactwo, którego należy poszukiwać, czyli komunii życia z Bogiem. Uczył oderwania się od bogactw ziemskich po to, by pozyskać dobra niebieskie⁽⁹⁷⁾. Apostołowie, których wybrał, także musieli opuścić wszystko i podzielić Jego niedostatek⁽⁹⁸⁾.

Zapowiedziany przez Proroka jako Mesjasz ubogich⁽⁹⁹⁾, właśnie wśród tych pokornych, "ubogich Jahwe", spragnionych sprawiedliwości Królestwa, znalazł serca, które Go przyjęły. Ponieważ przyszedł także, by wzywać do nawrócenia, dlatego chciał być blisko tych, którzy pomimo zamożności w dobra tego świata zostali wykluczeni ze wspólnoty jako "celnicy i grzesznicy"⁽¹⁰⁰⁾. Takie właśnie ubóstwo, polegające na wyrzeczeniu się, ufności w Bogu, prostocie, gotowości dzielenia się, Jezus nazwał błogosławionym.

67. Jednak Jezus nie tylko przyniósł łaskę i pokój Boży, uzdrowił także niezliczonych chorych, współczuł tłumowi, który nie miał co jeść i nakarmił go, razem z uczniami chodzącymi za Nim rozdawał jałmużnę⁽¹⁰¹⁾. Błogosławieństwo ubóstwa, jakie ogłosił, bynajmniej nie może oznaczać, że chrześcijanie nie mieliby interesować się ubogimi, pozbawionymi tego, co niezbędne do życia ludzkiego na tym świecie. Ta nędza, będąca owocem i następstwem ludzkiego grzechu i naturalnej słabości człowieka, jest złem, z którego trzeba - o ile to możliwe - wyzwolić istoty ludzkie.

68. Nędza ludzka pod swymi różnorodnymi postaciami, takimi jak niedostatek materialny, niesprawiedliwy ucisk, choroby fizyczne i psychiczne, a wreszcie śmierć, jest jawnym znakiem wrodzonej słabości człowieka, w jakiej znajduje się od pierwszego grzechu oraz potrzeby zbawienia. Dlatego przyciągnęła ona współczucie Chrystusa Zbawiciela, który chciał wziąć ją na siebie⁽¹⁰²⁾ i utożsamić się "z najmniejszymi ze swych braci" (por. Mt 25, 40.45). Stąd ci, których przygniata nędza, są przedmiotem szczególnej miłości ze strony Kościoła, który od zarania swego istnienia, mimo grzechów wielu swoich członków, nie przestał pracować, by przynieść im

ulgę, bronić ich i wyzwalać. Czynił to przez niezliczone dzieła miłosierdzia, które zawsze i wszędzie są niezbędne⁽¹⁰³⁾. Następnie przez swoją naukę społeczną, której zastosowanie zaleca, starał się wpływać na zmiany strukturalne w społeczeństwie, by stworzyć warunki życia godne osoby ludzkiej.

Dzięki oderwaniu się od bogactw, które pozwala na dzielenie się nimi i otwiera Królestwo⁽¹⁰⁴⁾., uczniowie Jezusa przez miłość ubogich i nieszczęśliwych dają świadectwo miłości samego Ojca, objawionej w Zbawicielu. Miłość ta pochodzi od Boga i ku Niemu zmierza. W darach złożonych na ołtarzu uczniowie Chrystusa uznawali zawsze dar złożony samemu Bogu.

Miłując ubogich, Kościół świadczy wreszcie o godności człowieka. Jednoznacznie uznaje, że więcej znaczy on przez to, kim jest, niż przez to, co posiada. Daje świadectwo, że ta godność nie może być zniszczona niezależnie od tego, jaka byłaby sytuacja nędzy, pogardy, odrzucenia, bezsilności, do jakiej człowiek został sprowadzony. Kościół okazuje się solidarny z tymi, którzy nie liczą się w społeczeństwie, przez które zostali odrzuceni duchowo, a czasem nawet fizycznie. Kościół pochyla się w szczególności z matczynym uczuciem nad dziećmi, które na skutek złości ludzkiej nie zobaczą nigdy światła, jak również nad ludźmi starymi, opuszczonymi i samotnymi.

Opcja preferencjalna na rzecz ubogich, daleka od tego, by być znakiem partykularyzmu i sekciarstwa, ukazuje uniwersalizm istoty i posłannictwa Kościoła. Opcja ta nie zna wyjątków.

Jest to powód, dla którego Kościół nie może jej wyrazić przy pomocy redukcyjnych kategorii socjologicznych i ideologicznych, które uczyniłyby z tej preferencji wybór stronnicy czy konfliktowy.

69. Nowe kościelne wspólnoty podstawowe lub inne ugrupowania chrześcijan powołane do istnienia, by być świadkami tej miłości ewangelicznej, są dla Kościoła powodem wielkiej nadziei. Jeśli rzeczywiście żyją w jedności z Kościołem lokalnym i Kościołem powszechnym, będą one prawdziwym wydarzeniem braterstwa i środkiem budowania do jego rozwijania na szerszą skalę⁽¹⁰⁵⁾. Będą one wierne swojej misji o tyle, o ile będą dbały o wychowanie swoich członków do integralności wiary chrześcijańskiej przez słuchanie Słowa Bożego, wierność nauczaniu Urzędu Nauczycielskiego, porządkowi hierarchicznemu Kościoła i życiu sakramentalnemu. Pod tym warunkiem ich doświadczenie, zakorzenione w zaangażowaniu na rzecz integralnego wyzwolenia człowieka staje się bogactwem całego Kościoła.

70. W podobny sposób refleksja teologiczna, rozwinięta na podstawie doświadczenia partykularnego, może stanowić bardzo pozytywny wkład przez to, że pozwala uwydatnić aspekty Słowa Bożego, którego całe bogactwo nie zostało jeszcze w pełni zauważone. Aby ta refleksja była rzeczywiście lekturą Pisma Świętego, a nie przypisywaniem Słowu Bożemu sensu, którego w nim brak, teolog będzie troszczył się, by interpretować doświadczenie, od którego wychodzi, w świetle doświadczenia samego Kościoła. To doświadczenie świeci szczególnym blaskiem i z całą czystością w życiu świętych. Do Pasterzy Kościoła, w łączności z następcą św. Piotra, należy rozpoznanie jej autentyczności.

Rozdział V

NAUKA SPOŁECZNA KOŚCIOŁA: O CHRZEŚCIJAŃSKĄ PRAXIS WYZWOLENIA

71. Wymiar soteriologiczny wyzwolenia nie może być redukowany do wymiaru społeczno-etycznego, będącego jego konsekwencją. Przywracając człowiekowi prawdziwą wolność, pełne wyzwolenie dokonane przez Chrystusa, wyznacza mu pewne zadanie - chrześcijańską praxis, która jest realizacją wielkiego przykazania miłości. Jest ono najwyższą zasadą chrześcijańskiej moralności społecznej, opartej na Ewangelii i całej Tradycji, poczynając od czasów apostoelskich i okresu Ojców Kościoła aż do ostatnich wystąpień Urzędu Nauczycielskiego.

Wielkie wyzwania naszej epoki stanowią pilny apel o wcielenie w życie tej nauki praktycznej.

I. Charakter nauki społecznej Kościoła

72. Nauczanie społeczne Kościoła zrodziło się ze spotkania orędzia ewangelicznego i jego wymogów, wyrażonych zwięźle w najwyższym przykazaniu miłości Boga i bliźniego oraz sprawiedliwości⁽¹⁰⁶⁾ - z problemami wynikającymi z życia społeczeństwa. Uformowało się ono jako nauka korzystająca z zasobów mądrości i nauk humanistycznych; dotyczy strony etycznej tego życia i uwzględnia aspekty etyczne problemów, ale zawsze pod kątem ich oceny moralnej.

Zasadniczo ukierunkowane na działanie nauczanie to rozwija się w miarę zmieniających się okoliczności historycznych. Dlatego obok zasad zawsze obowiązujących zawiera także oceny okolicznościowe. Dalekie od tworzenia systemu zamkniętego, pozostaje stale otwarte na nowe zagadnienia, które nie przestają się wyłaniać; wymaga wkładu wszystkich charyzmatów, doświadczeń i kompetencji.

Kościół, będąc ekspertem w sprawach ludzkości, daje przez swoją naukę społeczną całość zasad refleksji i kryteriów ocen⁽¹⁰⁷⁾, a także dyrektyw działania⁽¹⁰⁸⁾, by głębokie zmiany, jakich domagają się sytuacje nędzy i niesprawiedliwości, zostały przeprowadzone, i to w sposób służący prawdziwemu dobru ludzi.

73. Najwyższe przykazanie miłości prowadzi do pełnego uznania godności każdego człowieka stworzonego na obraz Boży. Z tej godności wywodzą się prawa człowieka i obowiązki naturalne. Wolność - zasadnicze uprawnienie osoby ludzkiej - w świetle obrazu Bożego jawi się w całej swojej głębi. Osoby są czynnymi i odpowiedzialnymi podmiotami życia społecznego⁽¹⁰⁹⁾.

Z podstawą, którą jest godność osoby, ściśle są związane zasada solidarności i zasada pomocniczości.

Z tytułu pierwszej - człowiek winien przyczyniać się wraz ze swoimi bliźnimi do wspólnego dobra społeczeństwa, na wszystkich jego poziomach⁽¹¹⁰⁾. Dzięki niej nauka Kościoła sprzeciwia się wszystkim formom indywidualizmu społecznego lub politycznego.

Z tytułu drugiej, ani państwo, ani inna społeczność nie mogą nigdy zastępować w inicjatywie i w odpowiedzialności osób i wspólnot pośrednich na tym poziomie, na którym mogą one działać, ani niszczyć przestrzeni koniecznej dla ich wolności⁽¹¹¹⁾. Dzięki niej nauka społeczna Kościoła sprzeciwia się wszelkim formom kolektywizmu.

74. Zasady te tworzą podstawę dokonywania oceny sytuacji, struktur i systemów społecznych.

Stąd Kościół nie waha się piętnować warunków życia uwłaczających godności i wolności człowieka.

Powyższe kryteria pozwalają także ocenić wartość struktur. Te ostatnie są zbiorem instytucji i praktyk, które ludzie już zastają bądź je tworzą, na płaszczyźnie narodowej i międzynarodowej, a które nadają kierunek lub organizują życie ekonomiczne, społeczne i polityczne. Same w sobie konieczne, często wykazują skłonność do skostnienia i usztywnienia w postaci mechanizmów stosunkowo niezależnych od woli ludzkiej, paraliżując tym samym lub wypaczając rozwój społeczny oraz rodząc niesprawiedliwość. Niemniej zawsze wywodzą się one z odpowiedzialności człowieka, który może je modyfikować, a nie z rzekomego determinizmu historii.

Instytucje i prawa, gdy są zgodne z prawem naturalnym i ukierunkowane ku dobru wspólnemu, są gwarantami wolności osób i jej promocji. Nie można potępiać wszystkich przymuszających cech prawa, ani stabilności państwa zasługującego na to imię. Można więc mówić o strukturze naznaczonej grzechem, ale nie można potępiać struktur jako takich.

Kryteria oceny dotyczą także systemów ekonomicznych, społecznych i politycznych. Nauka społeczna Kościoła nie proponuje żadnego systemu, ale w świetle swoich zasad podstawowych pozwala przede wszystkim dostrzec, w jakiej mierze istniejące systemy są zgodne lub nie z wymogami godności ludzkiej.

75. Kościół jest oczywiście świadomy problemów stojących przed społeczeństwami i trudności, by znaleźć ich adekwatne rozwiązanie. Sądzi on jednak, że trzeba najpierw odwołać się do duchowych i moralnych możliwości osoby oraz do potrzeby stałego nawrócenia wewnętrznego, jeśli pragnie się doprowadzić do zmian ekonomicznych i społecznych, które rzeczywiście służyłyby człowiekowi.

Prymat przyznawany strukturom i organizacji technicznej przed osobą i wymogami jej godności, jest wyrazem antropologii materialistycznej, sprzecznej z budowaniem sprawiedliwego porządku społecznego⁽¹¹²⁾.

Uznany priorytet wolności i nawrócenia serca, bynajmniej nie eliminuje konieczności zmiany niesprawiedliwych struktur. Jest więc rzeczą w pełni prawomocną, by ci, którzy cierpią ucisk ze strony dysponentów bogactw lub władzy politycznej, działali przy pomocy środków moralnie dozwolonych w celu utworzenia struktur i instytucji, w których ich prawa byłyby prawdziwie poszanowane.

W każdym razie pozostaje faktem, że same struktury powołane dla dobra osób nie są w stanie go stworzyć i zabezpieczyć. Dowodem tego jest korupcja ogarniająca w niektórych krajach rządzących i administrację państwową oraz niszcząca wszelkie uczciwe życie społeczne. Prawość obyczajów jest warunkiem zdrowia społecznego. Trzeba więc działać równocześnie na rzecz nawrócenia serc i ulepszenia struktur, gdyż grzech, będący początkiem niesprawiedliwych sytuacji w pierwszym i właściwym znaczeniu jest aktem dobrowolnym, mającym swoje źródło w wolności osoby. Tylko w znaczeniu pochodnym i wtórnym, w odniesieniu do struktur, można mówić o "grzechu społecznym"⁽¹¹³⁾.

W procesie wyzwolenia nie można ponadto abstrahować od historycznej sytuacji narodu ani naruszać tożsamości kulturowej ludu. W konsekwencji, nie można biernie akceptować ani tym bardziej aktywnie popierać grup, które przy użyciu siły lub manipulacji opinią publiczną, przejmują aparat państwowy i nieprawnie narzucają społeczności importowaną ideologię, sprzeczną z prawdziwymi wartościami kulturowymi ludu⁽¹¹⁴⁾. W tym względzie trzeba przypomnieć wielką odpowiedzialność moralną i polityczną intelektualistów.

76. Zasady podstawowe i kryteria oceny inspirują dyrektywy działania: skoro dobro wspólne społeczności ludzkiej pozostaje na służbie osób, środki działania powinny być zgodne z godnością człowieka i sprzyjać wychowaniu do wolności. Tu znajduje się pewne i niepodważalne kryterium oceny działania: nie ma prawdziwego wyzwolenia, jeżeli od początku nie uwzględnia się praw wolności.

Trzeba napiętnować destrukcyjną iluzję otwierającą bramy dla nowych zniewoleń, występującą w systematycznym uciekaniu się do przemocy przedstawianej jako nieunikniona droga wyzwolenia. Należy również energicznie potępić przemoc właścicieli wobec ubogich, samowola policji, podobnie jak wszystkie formy przemocy zinstytucjonalizowanej w postaci systemu administracyjnego. W tych dziedzinach trzeba umieć wyciągnąć naukę z tragicznych doświadczeń, jakich doznała i jeszcze doznaje historia naszego stulecia. Nie można również zaakceptować zawinionej bierności władz publicznych w systemach demokratycznych, gdzie sytuacja społeczna wielkiej liczby mężczyzn i kobiet daleka jest od tego, by odpowiadała temu, czego wymagają uprawnienia jednostkowe i społeczne zagwarantowane konstytucją.

77. Jakkolwiek Kościół zachęca do tworzenia i popierania działania takich stowarzyszeń, jak związki zawodowe, które walczą o obronę praw i słuszych interesów robotniczych oraz sprawiedliwość społeczną, to jednak nie uznaje on jako takiej teorii dopatrującej się w walce klasowej dynamizmu strukturalnego życia społecznego. Uprzywilejowanym przezeń działaniem nie jest walka jednej klasy przeciw drugiej celem wyeliminowania przeciwnika; nie jest także dyktowana ślepa uległością rzekomemu prawu historii. Jest to walka szlachetna i zrównoważona, mająca na względzie sprawiedliwość i solidarność społeczną⁽¹¹⁵⁾. Chrześcijanin zawsze powinien dążyć do dialogu i porozumienia.

Chrystus dał nam przykazanie miłości nieprzyjaciół⁽¹¹⁶⁾. Wyzwolenie w duchu Ewangelii nie da się pogodzić z nienawiścią do drugiego, rozumianego czy to jednostkowo czy zbiorowo, łącznie z nienawiścią do nieprzyjaciela.

78. Sytuacje poważnej niesprawiedliwości wymagają odwagi, by przeprowadzić głębokie reformy i znieść nieuzasadnione przywileje. Jednakże ci, którzy dyskredytują metodę reform opowiadając się za mitem rewolucji, nie tylko żywią iluzję, że sama likwidacja sytuacji krzywdzącej wystarczy do utworzenia społeczeństwa bardziej ludzkiego, ale ponadto sprzyjają pojawieniu się reżimów totalitarnych⁽¹¹⁷⁾. Walka przeciw niesprawiedliwości ma sens tylko wtedy, gdy prowadzi do ustanowienia nowego porządku politycznego i społecznego odpowiadającego wymogom sprawiedliwości. Ale ta ostatnia powinna być widoczna już na etapach jej wprowadzania. Obowiązuje moralność środków⁽¹¹⁸⁾.

79. Zasady te powinny być stosowane zwłaszcza w skrajnym przypadku ucieczki do walki zbrojnej wskazanej przez Urząd Nauczycielski jako ostateczny środek, by położyć kres "oczywistej i długotrwałej tyranii poważnie naruszającej podstawowe prawa osoby i niebezpiecznie szkodliwej dla wspólnego dobra kraju"⁽¹¹⁹⁾. Jednak konkretne zastosowanie tego środka może być brane pod uwagę jedynie po bardzo dokładnej analizie sytuacji. Rzeczywiście na skutek stałego rozwoju używanych technik oraz poważnego wzrostu zagrożeń związanych z odwołaniem się do przemocy, to, co określa się dzisiaj mianem "biernego oporu", otwiera drogę bardziej odpowiadającą zasadom moralnym i równie skuteczną.

Nigdy nie można zaakceptować, ani ze strony władzy państwowej, ani ze strony grup opozycyjnych, uciekania się do środków zbrodniczych, takich jak represje stosowane wobec ludności, tortury, metody terroryzmu i wyrachowanej prowokacji, by spowodować śmierć człowieka podczas masowych manifestacji. Niedopuszczalne są również nienawistne oszczercze kampanie zdolne zniszczyć człowieka psychicznie i moralnie.

80. Nie należy do pasterzy Kościoła bezpośrednia interwencja w strukturę polityczną i w organizację życia społecznego. To zadanie należy do powołania świeckich, działających z ich własnej inicjatywy, razem z innymi współobywatelami⁽¹²⁰⁾. Powinni je spełniać w przekonaniu, że celem Kościoła jest szerzenie Królestwa Chrystusowego w taki sposób, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i by przez nich świat został faktycznie poddany Chrystusowi⁽¹²¹⁾.

Dzieło zbawienia jawi się w ten sposób jako nierozzerwalnie związane z zadaniem ulepszenia i uszlachetnienia warunków życia ludzkiego na świecie.

Rozróżnienie między nadprzyrodzonym porządkiem zbawienia i doczesnym porządkiem życia ludzkiego powinno być ujmowane w ramach jednego Bożego planu rekapitulacji całego świata w Chrystusie. Dlatego w jednej i drugiej dziedzinie człowiek świecki, jako wierzący i obywatel, powinien stale kierować się swoim chrześcijańskim sumieniem⁽¹²²⁾.

Działalność społeczna, mogąca implikować wielość konkretnych metod, będzie miała zawsze na uwadze dobro wspólne oraz będzie harmonizować z orędziem ewangelicznym i nauczaniem Kościoła. Należy zadbać o to, by różnica w dokonywanych wyborach nie szkodziła poczuciu współpracy, by nie paraliżowała wysiłków lub nie powodowała nieładu w życiu chrześcijańskim.

Wskazania wypracowane przez naukę społeczną Kościoła powinny pobudzać do przyswojenia sobie niezbędnych kompetencji technicznych i naukowych. Pobudzą one także dbałość o

kształtowanie charakteru i pogłębienie życia duchowego. Nauka ta, dostarczając zasad i rozsądnych rad, nie zwalnia od wychowania do roztropności politycznej wymaganej przy zarządzaniu i kierowaniu rzeczywistościami ludzkimi.

II. Ewangeliczne wymogi głębokich przemian

81. Bezprecedensowe wyzwanie zostało dzisiaj rzucone chrześcijanom działającym na rzecz urzeczywistnienia się cywilizacji miłości, która streszcza całe etyczno-kulturowe dziedzictwo Ewangelii. To zadanie wymaga nowej refleksji nad tym, co wypływa ze stosunku największego przykazania miłości do porządku społecznego, branego w całej swojej złożoności.

Bezpośrednim celem tej dogłębnej refleksji jest wypracowanie i wdrożenie odważnego programu działania, prowadzącego do społeczno-ekonomicznego wyzwolenia milionów mężczyzn i kobiet, którzy znajdują się w nieznośnym stanie ucisku ekonomicznego, społecznego i politycznego.

Działanie to powinno rozpocząć się od wielkiego wysiłku wychowawczego: wychowania do cywilizacji miłości, wychowania do solidarności i dostępu wszystkich do kultury.

82. Życie Jezusa w Nazarecie, prawdziwa "Ewangelia pracy", daje nam żywy przykład i zasadę radykalnego przeobrażenia kulturowego, niezbędnego dla rozwiązania trudnych problemów, jakim musi stawić czoła nasza epoka. Ten, który, będąc Bogiem, stał się do nas podobny we wszystkim, najdłuższy okres swojego ziemskiego życia poświęcił pracy fizycznej⁽¹²³⁾. Nasza epoka oczekuje na kulturę charakteryzującą się pełnym uznaniem godności pracy ludzkiej, której cała wielkość i bogactwo ukazuje się w świetle misterium Stworzenia i Odkupienia⁽¹²⁴⁾. Praca uznana za wyraz osoby staje się źródłem sensu i twórczego wysiłku.

83. Tym samym rozwiązanie większości bardzo trudnych problemów nędzy leży w popieraniu rozwoju cywilizacji pracy. Praca w pewnym stopniu stanowi klucz całej kwestii społecznej⁽¹²⁵⁾. A zatem w dążeniu do wolności należy na pierwszym miejscu podjąć działalność wyzwoleniczą w dziedzinie pracy. Związek zachodzący między osobą ludzką a pracą ma zasadniczy i życiowy charakter, dlatego formy i sposoby, według których ten związek będzie regulowany, wywrą pozytywny wpływ na rozwiązanie całości problemów społecznych i politycznych, jakie stoją przed każdą społecznością. Sprawiedliwe stosunki pracy będą zapowiedzią systemu wspólnoty politycznej zdolnej do zagwarantowania integralnego rozwoju każdej osoby ludzkiej.

Jeśli system stosunków pracy, wprowadzony w życie przez bezpośrednich jej uczestników, to znaczy pracowników i pracodawców, przy niezbędnym poparciu władz publicznych, doprowadzi do powstania cywilizacji pracy, dojdzie wówczas do głębokiej pokojowej rewolucji w sposobie patrzenia na społeczeństwa, i to w odniesieniu aż do ich podstaw instytucjonalnych i politycznych.

84. Taka kultura pracy powinna wprowadzać w życie niektóre istotne wartości. Uzna, że osoba pracownika jest zasadą, podmiotem i celem działalności pracowniczej. Potwierdzi prymat pracy nad kapitałem i powszechne przeznaczenie dóbr materialnych. Będzie ją ożywiać poczucie solidarności, które zawiera nie tylko prawa jako przedmiot rewindykacji, ale i obowiązki do

spełnienia. Kultura ta zakłada uczestnictwo rozwijające narodowe i międzynarodowe dobro wspólne, a nie tylko obronę interesów jednostkowych czy związkowych. Przyjmie ona metodę pokojowej konfrontacji oraz szczerego i otwartego dialogu.

Skutkiem tego władze polityczne w większym stopniu przyczynią się do działania na rzecz poszanowania prawomocnych wolności jednostek, rodzin, grup pomocniczych, tworząc tym samym warunki wymagane do tego, by człowiek mógł zdobyć swoje prawdziwe i integralne dobro łącznie z jego celem duchowym⁽¹²⁶⁾.

85. Kultura, uznająca wzniosłą godność pracownika, podkreśli podmiotowy charakter pracy⁽¹²⁷⁾. Wartość wszelkiej pracy ludzkiej nie jest przede wszystkim funkcją rodzaju wykonywanej pracy; ma swoją podstawę w fakcie, że ten, kto ją wykonuje, jest osobą⁽¹²⁸⁾. Mieści się w tym kryterium etyczne, którego wymogów nie można pominąć.

Tym samym każdy człowiek ma prawo do pracy, które musi być uznane w praktyce przez skuteczne zabiegi prowadzące do rozwiązania dramatycznego problemu bezrobocia. Fakt, że spycha ono na margines znaczne grupy ludności, a zwłaszcza młodzieży, nie może być tolerowany. Dlatego tworzenie miejsc pracy jest naczelnym zadaniem społecznym, ciężącym zarówno na jednostkach i na inicjatywie prywatnej, jak i na państwie. To ostatnie z zasady ogólnej, tu, jak i gdzie indziej, posiada funkcję pomocniczą; często jednak może być zobowiązane do interwencji bezpośredniej, jak w przypadku umów międzynarodowych między różnymi państwami. Takie porozumienia powinny szanować prawa emigrantów i ich rodzin⁽¹²⁹⁾.

86. Płaca, której nie można traktować jak zwyczajnego towaru, powinna umożliwić pracownikowi i jego rodzinie uzyskanie dostępu do poziomu życia prawdziwie ludzkiego w porządku materialnym, społecznym, kulturalnym i duchowym. To godność osoby ludzkiej stanowi kryterium oceny pracy, a nie odwrotnie. O jakiegokolwiek typ pracy by chodziło, pracownik powinien móc przeżywać ją jako wyraz własnej osobowości. Wynika stąd postulat uczestnictwa, które oznaczając więcej niż podział owoców pracy, powinno obejmować także prawdziwe wspólnotowe współdziałanie na poziomie projektów, inicjatyw i odpowiedzialności⁽¹³⁰⁾.

87. Prymat pracy nad kapitałem nakłada na pracodawców obowiązek sprawiedliwości, by stawiać dobro pracowników nad dążeniem do powiększania zysków. Mają obowiązek moralny nie pozostawiania kapitałów bezproduktywnymi, a w inwestycjach powinni zmierzać przede wszystkim do dobra wspólnego. Wymaga ono, by w pierwszym rzędzie starać się o ustabilizowanie lub stworzenie nowych miejsc pracy, podejmując produkcję dóbr rzeczywiście użytecznych.

Prawo do własności prywatnej jest niewyobrażalne bez obowiązków w stosunku do dobra wspólnego. Jest ono podporządkowane wyższej zasadzie powszechnego przeznaczenia dóbr⁽¹³¹⁾.

88. Nauka ta powinna inspirować reformy zanim będzie za późno. Dostęp wszystkich do dóbr koniecznych do życia ludzkiego, osobistego i rodzinnego, godnego tego imienia, jest pierwszym wymogiem sprawiedliwości społecznej. Powinien on być zastosowany w odniesieniu do pracy

przemysłowej i w sposób szczególny do pracy na roli⁽¹³²⁾. Rolnicy rzeczywiście, zwłaszcza w krajach Trzeciego Świata, stanowią przeważającą rzeszę biednych⁽¹³³⁾.

III. Promocja solidarności

89. Solidarność jest bezpośrednim wymogiem ludzkiego i nadprzyrodzonego braterstwa. Rodzące się dzisiaj trudne problemy społeczno-ekonomiczne nie zostaną rozwiązane, jeśli nie stworzy się nowych frontów solidarności: solidarności ubogich między sobą, solidarności z ubogimi, do której wezwani są bogaci, solidarności pracowników między sobą i solidarności z innymi kategoriami pracowników. Instytucje i organizacje społeczne, na różnych poziomach, jak również państwo, powinny uczestniczyć w ogólnym ruchu sprawiedliwości. Wzywając do tego, Kościół wie, że w szczególny sposób dotyczy to właśnie jego.

90. Zasada powszechnego przeznaczenia dóbr, idąca w parze z zasadą ludzkiego i nadprzyrodzonego braterstwa, wyznacza krajom najbogatszym ich obowiązki wobec krajów ubogich. Są to obowiązki solidarności wyrażającej się w pomocy krajom znajdującym się na drodze rozwoju; są to obowiązki sprawiedliwości społecznej, polegającej na prawdziwej rewizji umów handlowych między Północą i Południem oraz na budowaniu świata bardziej ludzkiego dla wszystkich, w którym każdy mógłby dawać i otrzymywać, i gdzie postęp jednych nie będzie już przeszkodą w rozwoju innych ani pretekstem do ich zniewolenia⁽¹³⁴⁾.

91. Solidarność międzynarodowa jest wymogiem porządku moralnego. Obowiązuje ona nie tylko w przypadku krańcowej konieczności, lecz także w pomocy na rzecz prawdziwego rozwoju. Jest to dzieło wspólne, wymagające zharmonizowanego i stałego wysiłku, by znaleźć konkretne rozwiązania techniczne, ale także, by ukształtować nową mentalność współczesnych ludzi. Od niej w dużej mierze zależy pokój na świecie⁽¹³⁵⁾.

IV. Zadania kulturalne i wychowawcze

92. Nierównościami w posiadaniu i używaniu dóbr materialnych, sprzecznym ze sprawiedliwością, towarzyszą wzmagające je, tak samo niesprawiedliwe nierówności w dostępie do kultury. Każdy człowiek ma prawo do kultury, będącej specyficznym typem prawdziwie ludzkiego bytowania, do którego ma on dostęp przez rozwój swoich zdolności poznawczych, swoich cnót moralnych, swoich możliwości współżycia społecznego z innymi ludźmi i swoich możliwości tworzenia dzieł użytecznych i pięknych. Wpływa stąd potrzeba rozwoju i upowszechniania wykształcenia, do czego każdy ma niezaprzeczalne prawo. Jego pierwszym warunkiem jest likwidacja analfabetyzmu⁽¹³⁶⁾.

93. Prawo każdego człowieka do kultury jest zagwarantowane tylko wówczas, gdy szanowana jest wolność kultury. Zbyt często kultura zanurza się w ideologię, a wychowanie przeradza się w narzędzie oddane na usługi władzy politycznej lub ekonomicznej. Nie leży w kompetencjach władzy publicznej wyłączne decydowanie o kulturze. Jej funkcją jest pozytywne współdziałanie i ochrona życia kulturalnego wszystkich, łącznie z mniejszościami⁽¹³⁷⁾.

94. Zadanie wychowawcze należy zasadniczo i na pierwszym miejscu do rodziny. Funkcja państwa ma charakter pomocniczy; jego rolą jest zabezpieczenie, ochrona, wspomaganie i uzupełnianie. Kiedy państwo rezerwuje sobie monopol na prowadzenie szkół, przekracza ono swoje uprawnienia i narusza sprawiedliwość. Rodzice mają prawo wyboru szkoły, do której będą posyłać swoje dzieci i prawo do tworzenia oraz wspierania ośrodków wychowawczych zgodnie ze swoimi własnymi przekonaniem. Państwo, bez naruszania sprawiedliwości, nie może jedynie zadowalać się tolerowaniem tak zwanych szkół prywatnych. Pełnią one służbę publiczną i w konsekwencji przysługuje im prawo do wsparcia ekonomicznego⁽¹³⁸⁾.

95. Wychowanie umożliwiające dostęp do kultury jest także wychowaniem do odpowiedzialnego korzystania z wolności. Dlatego nie ma autentycznego rozwoju, jak tylko w systemie społecznym i politycznym szanującym wolność i ułatwiającym uczestnictwo wszystkim. Takie uczestnictwo może przyjąć różne formy; jest konieczne, by zagwarantować słuszny pluralizm w instytucjach i inicjatywach społecznych. Zapewnia ono, zwłaszcza przez rzeczywisty rozdział organów władz państwowych, realizowanie się praw człowieka, chroniąc je równocześnie przed możliwymi nadużyciami ze strony władz publicznych. Od tego uczestnictwa w życiu społecznym i politycznym nikt nie może być wykluczony ze względu na płeć, rasę, kolor skóry, stan społeczny, język lub religię⁽¹³⁹⁾. Utrzymywanie ludu na marginesie życia kulturalnego, społecznego i politycznego w wielu narodach należy do największych niesprawiedliwości naszych czasów.

Gdy władze polityczne regulują korzystanie z wolności, nie mogą pod pretekstem wymogów porządku publicznego i bezpieczeństwa systematycznie ograniczać tych wolności. Ani rzekoma zasada "bezpieczeństwa narodowego", ani wizja ściśle ekonomiczna, ani koncepcja totalitarna życia społecznego, nie powinny przeważać nad wolnością i jej prawami⁽¹⁴⁰⁾.

96. Wiara jest inspirującym kryterium formułowania ocen, zasadniczych wartości, linii myślenia i modeli życia, wiążących wspólnotę ludzką⁽¹⁴¹⁾. Dlatego Kościół, wyczulony na niepokoje naszej epoki, wskazuje drogi do kultury, w której praca byłaby uznana zgodnie z jej pełnym ludzkim charakterem, i gdzie każdy człowiek znalazłby możliwości spełnienia się jako osoba. Czyni on to na mocy swojego otwarcia misyjnego na integralne zbawienie świata, w poszanowaniu tożsamości każdego ludu i narodu.

Kościół jako wspólnota łącząca różnorodność i jedność, dzięki swojej obecności w całym świecie, przyjmuje z każdej kultury to, co w niej znajduje pozytywne. Inkulturacja nie jest jednakże zwyczajną zewnętrzną akceptacją; jest ona wewnętrznym przekształceniem autentycznych wartości kulturowych, poprzez ich włączenie w chrześcijaństwo; jest zakorzeniem się chrześcijaństwa w różnych kulturach ludzkich⁽¹⁴²⁾. Rozdział między Ewangelią i kulturą jest dramatem, którego wspomniane problemy są smutną ilustracją. Potrzebny jest więc wielkoduszny wysiłek ewangelizacji kultur. Te ostatnie zostaną odrodzone przez swoje spotkanie z Ewangelią. Spotkanie to jednak zakłada, że Ewangelia będzie rzeczywiście głoszona⁽¹⁴³⁾. Kościół, pouczony przez Sobór Watykański II, pragnie poświęcić temu cały swój wysiłek celem pobudzenia ogromnego zapału wyzwolenczego.

ZAKOŃCZENIE

97. "Błogosławiona jesteś, która uwierzyłaś..." (Łk 1, 45). Matka Boża odpowiada w hymnie Magnificat na pozdrowienie Elżbiety okrzykiem swojego serca. Pokazuje nam, że jedynie przez wiarę i w wierze Lud Boży, idąc za Jej przykładem, będzie zdolny wyrazić w słowach i wcielić w swoje życie misterium planu zbawienia i jego wyzwolenie odniesienie na płaszczyźnie jednostkowej i społecznej. Rzeczywiście, to w świetle wiary dostrzega się, w jaki sposób historia zbawienia jest historią wyzwolenia ze zła występującego w najbardziej radykalnej formie i wprowadzeniem ludzkości do prawdziwej wolności dzieci Bożych. Maryja całkowicie oddana Bogu i zupełnie zwrócona ku Niemu, u boku swojego Syna, jest najdoskonalszą ikoną wolności oraz wyzwolenia ludzkości i wszechświata. To ku Niej Kościół, którego jest Matką i Wzorem, powinien zwracać swój wzrok, by zrozumieć w pełni sens swojego posłannictwa.

Jest rzeczą charakterystyczną, że zmysł wiary ubogich, idący w parze z jednoznacznym zrozumieniem misterium zbawczego Krzyża, prowadzi do miłości i niezachwianej ufności do Matki Syna Bożego czczonej w licznych sanktuariach.

98. Pasterze Kościoła i ci wszyscy, którzy często pracują w bardzo trudnych warunkach nad ewangelizacją i promocją człowieka, czyli kapłani i świeccy, zakonnicy i zakonnice, powinni napęlić się nadzieją, wiedząc, jakie nadzwyczajne zasoby świętości tkwią w żywej wierze Ludu Bożego. Trzeba sprawić, by te bogactwa sensus fidei mogły w pełni rozkwitnąć i przynieść obfite owoce. Wzniosłe eklezjalne zadanie czekające na teologa polega na udzieleniu ubogiemu ludowi pomocy w jasnym wyrażeniu jego wiary i wprowadzeniu jej w życie przez dogłębną medytację planu Bożego realizującego się w odniesieniu do Dziewicy w Magnificat. Tym samym teologia wolności i wyzwolenia jako wierne echo Maryjnego Magnificat, zachowanego w pamięci Kościoła, jest wymogiem naszych czasów. Byłoby jednakże wielką przewrotnością podstępne pozyskiwanie zasobów energii religijności ludowej, by następnie skierować je ku projektowi czysto ziemskiego wyzwolenia, które bardzo szybko okazałoby się iluzją i przyczyną nowych zniewoleń. Ci, którzy w ten sposób ulegają świeckim ideologiom i rzekomej konieczności przemocy, nie są już wierni nadziei, jej śmiałości i jej odwadze, takim, jakie wysławia hymn zwrócony ku miłosiernemu Bogu, o którym poucza Dziewica.

99. Zmysł wiary dostrzega całą głębię wyzwolenia dokonanego przez Odkupiciela. Od zła najbardziej zasadniczego, od grzechu i śmierci, wyzwolił nas, by przywrócić wolności jej właściwy wymiar i ukazać jej własną drogę. Drogę tę nakreślił Odkupiciel przez największe przykazanie, jakim jest przykazanie miłości.

Wyzwolenie w swoim pierwszym - soteriologicznym - znaczeniu rozciąga się tym samym na zadanie wyzwolenie, na wymóg etyczny. Tu znajduje swoje miejsce nauka społeczna Kościoła, objaśniająca chrześcijańską praxis na poziomie społeczeństwa.

Chrześcijanin jest powołany do działania zgodnie z prawdą⁽¹⁴⁴⁾, a tym samym i do pracy nad urzeczywistnianiem "cywilizacji miłości", o której mówił Paweł VI⁽¹⁴⁵⁾. Nie będąc wykładem całościowym, dokument obecny wykazał jedynie niektóre z kierunków, w których należy pilnie podjąć głębokie reformy. Pierwszoplanowe zadanie, warunkujące powodzenie wszystkich

innych, leży w sferze wychowawczej. Miłość rodząca podstawę zaangażowania powinna od zaraz doprowadzić do nowych solidarności. Do tych zadań, z taką gwałtownością stojących przed sumieniem chrześcijańskim, są wezwani wszyscy ludzie dobrej woli.

To prawda o Misterium Zbawienia, kształtująca dzień dzisiejszy historii, by doprowadzić odkupioną ludzkość do doskonałości Królestwa, nadaje niezbędnym wysiłkom na rzecz wyzwolenia w porządku ekonomicznym, społecznym i politycznym ich prawdziwe znaczenie oraz uniemożliwia im pogrążenie się w nowych zniewoleniach.

100. Jest prawdą, że wobec wielkości i złożoności zadania, mogącego zażądać ofiary z siebie aż do heroizmu, wielu staje przed pokusą zniechęcenia, sceptycyzmu lub rozpaczliwego ryzyka. Ogromne wyzwanie zostało rzucone teologalnej i ludzkiej nadziei. Wielkoduszna Dziewica z Magnificat, ogarniając w swojej modlitwie ludzkość i Kościół, jest mocnym wsparciem nadziei. W niej rzeczywiście wystawiamy zwycięstwo miłości Bożej, której nie jest w stanie powstrzymać żadna przeszkoda i odkrywamy do jak wzniosłej wolności Bóg wynosi pokornych. Drogą wyznaczoną przez Maryję powinna postępować pełna żarliwości wiara działająca przez miłość⁽¹⁴⁶⁾.

W czasie audiencji, udzielonej niżej podpisanemu Kardynałowi Prefektowi, Jego Świątobliwość Jan Paweł II zatwierdził niniejszą Instrukcję, przyjętą na zwyczajnym posiedzeniu Kongregacji, i nakazał jej opublikowanie.

Rzym, w siedzibie Kongregacji Nauki Wiary, 22 marca 1986 r.,
w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego.

JOSEPH Kard. RATZINGER
Prefekt

+ ALBERTO BOVONE
Abp tyt. Cezarei Numidyjskiej
Sekretarz